

Kmiec Przesady antysemitkie

WYDAWNICTWO „WIEDZY“.

Kmicic.

PRZESĄDY ANTYSEMICKIE

— w świetle cyfr i faktów. —

(Przyczynek do kwestji żydowskiej).



SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni G. Centnerszvera i S-ki w Warszawie.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

CENA 40 kop.

Skład główny w księg. G. CENTNERSZWERA i Sp.

Warszawa, MARSZALKOWSKA 143.

	Rb. K.
<i>Bach A.</i> —Głód-Mocarz (szkice ekonomiczne)	— 35
<i>Bebel A.</i> —Kobieta i socjalizm	1 00
„ Ruch zawodowy a partje polityczne	— 10
<i>Całek Dr. J.</i> —Ośmiogodzinny dzień roboczy	— 5
<i>Daszyński I.</i> —O formach rządu	— 10
<i>Engels F.</i> —O początkach rodziny, własności prywatnej i państw	— 50
<i>Ernest W.</i> —O Komunie Paryskiej	— 12
<i>F. P.</i> —Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie	— 6
„ Systemy wyborcze najważn. państw konstytucyj.	— 10
<i>Hauptman G.</i> —Tkacze (dramat)	— 20
<i>Greulich H.</i> —O materialistycznym pojmowaniu dziejów Odczyt	— 10
<i>Handelsman M.</i> —Konstytucja 3-go maja	— 50
<i>Horwitz M. H.</i> —W kwestji żydowskiej	— 75
<i>B. A. J.</i> —Walka o swobodę prasy w Anglii	— 5
<i>Jacckh G.</i> —Historja międzynarod. stow. robotniczego	1 50
<i>Jędrzejowski B.</i> —Ruch czartystów w Anglii	— 10
<i>Kampffmeyer P.</i> —Soc. demokracja w świetle hist. kultury	— 40
<i>Kautsky K.</i> —Kwestja rolna t. I.	1 50
„ Podstawy socjalizmu	— 10
„ Zasady socjalizmu (Program erfurcki)	— 50
<i>Kautsky.</i> —Kwestja rolna. Tom. II-gi	1 —
<i>Lafargue P.</i> —Rozwój własności	— 25
<i>Lassale F.</i> —O istocie konstytucji	— 10
„ Program robotników	— 5
<i>Limanowski B.</i> —Naród i państwo	— 80
<i>Marks K.</i> —Ośmnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte	— 25
„ Nędza filozofji. Praca najemna i kapitał.	— 40
„ O wolnym handlu. Proudhon	— 40
„ Pisma pomniejszych. Serja I—III (razem)	1 —
<i>Marks-Engels.</i> —Manifest komunistyczny	— 10
<i>Nicholson I.</i> —Ruch współdzielczy	— 15
<i>Pernerstorfer E.</i> —Demokr. społeczna a sprawa narodowa	— 3
<i>Romański M.</i> —Wolność strajków	— 40
<i>Sassenbach J.</i> —Święta inkwizycja, przyczynek do historii świeckiej potęgi Kościoła	— 50
<i>Schippel M.</i> —Zmiany ekonomiczne a rozwój myśli socjalistycznej	— 8
<i>Totomjanc W.</i> —Formy ruchu agrarnego	— 60
„ Formy ruchu robotniczego	— 75
<i>Vandervelde E.</i> —Kolektywizm i ewolucja przemysłu	— 60
<i>Wasilewski L.</i> —Współczesne państwo konstytucyjne	1 —
<i>Wojewódzki J.</i> —Znaczenie związków zawodowych	— 10
Jak chłopci sycylijscy walczyli o swe prawa i lepszą dolę	— 20

Egz. archiwalny IBL

WYDAWNICTWO „WIEDZY“.

Kmicic.

PRZESĄDY ANTYSEMICKIE

— w świetle cyfr i faktów. —

(Przyczynek do kwestji żydowskiej).

INSTYTUT
BADAŃ LINGWISTYCZNYCH PA
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63



* * * * * WILNO 1909. * * * * *

* * * * * NAKŁADEM „WIEDZY“. * * * * *

Odbito w drukarni M. Romma. — Wilno.



22.118

Komuż z nas nie obijały się o uszy nieustanne skargi na „wyzysk żydowski“, któż nie słyszał biadań, że „lichwiarze i szachraje“ żydowscy opanowali ekonomicznie nasz kraj, oplątali siecią lichwy i wyzysku rolnictwo, zrujnowali tandetną konkurencją rzemiosło, zagarnęli w swoje ręce lwią część handlu i przemysłu w Polsce, spychając wszędzie przyrodzonych mieszkańców kraju na drugi plan, do roli podrzędnej, upośledzonej. Słyszymy bezustanne nawoływania do „walki z zalewem żydowskim“, wezwania pod adresem ludności polskiej do zorganizowania energicznej akcji ekonomicznej, mającej na celu „strząśnięcie jarzma żydowskiego“. Nie brak też w literaturze naszej głębokich rozważań o „rasowych właściwościach“ ludu żydowskiego, czyniących zeń jakiegoś wampira między narodami, ssącego krew tych ludów, na ziemi których mieszka; nie brak wywodów, że wrodzony charakter Żydów wskazał im zajęcie lichwą i handlem, jako naturalne ich zatrudnienie.

Z tych wywodów wysnuwa się wniosek, że jedynym lekarstwem na wyzysk żydowski jest zupełna izolacja, wyodrębnienie Żydów od chrześcijan, do którego można dojść drogą wprowadzenia w czyn bojkotu Żydów przez ludność chrześcijańską, zupełnego usunięcia się chrześcijan od wszelkich stosunków z „dziećmi Izraela“. Wraz z tym rozlega się hasło spętania szkodliwej roboty Żydów przez prawodawstwo za pomocą specjalnych praw wyjątkowych, przeciw nim skierowanych. To ostatnie hasło zresztą w kraju naszym rozlega się słabiej, niż gdzieindziej. Przyczyną tego jest poprostu fakt, że prawa wyjątkowe przeciw ludności żydowskiej, istniejące w Rosji, wywołały skutek bardzo nie-

przyjemny dla naszych „prawdziwie-polskich“ antysemitów *), a mianowicie właśnie nadmierne nagromadzenie Żydów w Polsce; stąd polscy wrogowie Żydów woleliby nawet, by te ograniczenia zniesiono.

Tym mocniej rozlega się u nas hasło „samoobrony“ ekonomicznej i politycznej przeciw Żydom, którzy rzekomo chcą całkiem opanować i „zrobić swemi niewolnikami“ wszystkich Polaków.

Nawoływań do walki z Żydami nigdy u nas nie brakło. Istniały już oddawna takie pisma, jak osławiona „Rola“ (a także dawna „Niwa“), żyjące głównie wprost ordynarnym szczuciem na Żydów. W szczuciu tym ujawniała się przede wszystkim namiętna nienawiść polskiego „łyka“ (drobnomieszczanina) do mocniejszego i zręczniejszego konkurenta—Żyda. Duchowieństwo nasze też chętnie krzewiło w ludzie nienawiść do Żydów już od lat wielu. Ale prąd antysemitki nigdy nie był tak mocny, nigdy nie występował tak brutalnie i jaskrawie, jak w ciągu lat ostatnich. Podniecanie fanatyzmu religijnego, nacjonalizmu i nienawiści rasowej zostało użyte celowo i świadomie dla walki z ruchem rewolucyjnym i wolnościowym. Z ambon kościelnych, na zgromadzeniach narodowo-demokratycznych, w całej prasie kontrrewolucyjnej zagrzmiały przekleństwa przeciw Żydom, jako winowajcom „anarchji, rozstroju i zamętu“ w naszym kraju. Cały ruch robotniczy usiłowano przedstawić jako sprawkę żydowską... Pamiętamy wszyscy, jak wściekłą naganę przeciw Żydom zorganizowała narodowa demokracja podczas wyborów do pierwszej i drugiej Dumy dla zwalczania kandydatur postępowo-demokratycznych, jak podsycanie antysemitkich instynktów tłumów mieszczańskich stało się jej

*) Słowo „antysemita“, oznaczające przeciwnika Żydów, pochodzi stąd, że Żydzi należą do tak zw. ludów semickich (do których z dziś żyjących ludów należą też Arabowie); „anty“ zaś oznacza po grecku „przeciw“.

głównym atutem w walce o krzesła poselskie w Dumie. Obecnie w naszym społeczeństwie rozpiera się coraz szerzej, występuje coraz zuchwalej reakcja skrajnie-klerykalna. Wiemy dobrze, że i w łonie klasy robotniczej uwiła ona sobie gniazdko w postaci osławionej „demokracji chrześcijańskiej“. Czyż trzeba dodawać, że rozsiewanie nienawiści rasowej i religijnej do Żydów jest gorliwie uprawiane przez szernierzy tego kierunku? W ten sposób świadomość szerokich mas ludowych jest systematycznie zatruwana jadem antysemityzmu. Gdyby ta ciemna robota miała powodzenie, przyszłość wolnościowego ruchu robotniczego w Polsce byłaby poważnie zagrożoną. Świadomi robotnicy polscy są jednak dość odporni przeciw nawoływaniom do waśni rasowej i religijnej. Rozumieją oni zbyt dobrze, jak konieczną jest ścisła łączność między proletariatem chrześcijańskim a żydowskim, stanowiącym tak poważną część ludności robotniczej w naszych miastach.

Niedość jednak poprostu odepchnąć ze wstrętem barbarzyńską propagandę antysemityczną. Aby ją istotnie przewyciężyć ideowo, trzeba do gruntu zbadać istotę tak zw. „kwestji żydowskiej“. Kwestja ta mocno zawikłana. Nie mamy też zamiaru wyczerpująco jej przedstawiać. Chcemy tylko dać krótki zarys jej dziejowego rozwoju, a potem skupić uwagę czytelników na mało znanych ogółowi naszymu danych o współczesnym życiu ekonomicznym Żydów w państwie Rosyjskim i wyjaśnić wnioski, jakie z tych danych wypływają *).

*) Dane te autor czerpał głównie z malej (64 str.), nader obfitej w treść i godnej uwagi pracy ros. statystyka R. M. Blanka p. t. „Rola jewrejskawa nasielenja w ekonomiczeskoj żizni Rassii“ (Rola ludności żydowskiej w życiu ekonomicznym Rosji). Petersburg 1908 r., cena 25 kop. Co do emigracji Żydów autor czerpał dane z pracy K. Fornberga „Jewrejskaja emigracija“ (emigracja żydowska). Kijów 1908 r., cena 50 kop.

I.

Nieco historii.—„Rozproszenie“ żydowskie.—Jego wpływ na stosunki społeczne wśród Żydów. — Geograficzne i dziejowe przyczyny handlowych uzdolnień Żydów. — Religja Żydów i jej wpływ na ukształtowanie się ich stosunków do innych narodów. — Nienawiść do Żydów i jej przyczyny.— Żydzi w średniowieczu.—Żydzi w Polsce.—Przewrót kapitalistyczny i jego wpływ na położenie Żydów. — Żydzi w życiu ekonomicznym i społecznym państw nowoczesnych. — Antysemityzm nowoczesny.— Żydzi w Europie wschodniej, specjalnie w państwie rosyjskim.—Ograniczenia prawodawcze i ich wyniki.

Zanim przejdziemy do rozbioru współczesnego położenia gospodarczego Żydów w Rosji, musimy omówić te warunki dziejowe, które stworzyły ich odrębne, osobliwsze stanowisko w życiu ekonomicznym. Każde bowiem zjawisko społeczne należy zrozumiąć i ocenić można jedynie w związku z dziejowemi przyczynami jego powstania.

Żydzi od wielu stuleci mieszkają w „rozproszeniu“ między narodami obcoplemiennymi. Ich niegdyś rodzinne terytorjum już od 2-go stulecia po Chrystusie zostało zajęte ostatecznie przez obce narody (dziś zamieszkują je przeważnie muzułmanie: Arabowie i Syryjczycy z nieznaczną tylko domieszką Żydów). „Rozproszenie“ wytworzyło szczególną budowę społeczeństwa żydowskiego. Zajęcie, które przez liczne stulecia stanowiło główną podstawę bytu narodu żydowskiego, t. j. rolnictwo i pasterstwo musiało być z konieczności zaniechane. Rozproszona ludność jąc się musiała handlu i rzemiosł. Szczególnie handlu. Lud izraelski wyrobił w sobie już za czasów swego pobytu w Palestynie znaczne zdolności handlowe. Nie było to skutkiem jakichś „rasowych“ uzdolnień, lecz wynikiem warunków społecznych i geogra-

ficznych. Palestyna była mianowicie t. zw. „krajem przejściowym“, krajem, przez który szła droga między najstarszymi ogniskami cywilizacji: doliną Nilu (Egipt) z jednej, a doliną Tygrysu i Eufratu, czyli t. zw. „Międzyrzeczem“ lub „Mezopotamją“ (Assyrja i Babilonja) z drugiej strony. Była też krajem przylegającym z jednej strony do morza Śródziemnego, a z drugiej — do pustyni arabskiej, przez którą szły ważne drogi karawanowe na wschód i południe. Sama natura przeto przeznaczyła ją niejako na ognisko handlu. Przytym naród, który zamieszkiwał taki kraj, nie mógł się nigdy pograżyć w cichym i spokojnym życiu „na łonie natury“, jakie pędziły niektóre ludy rolnicze i pasterskie, które też popadły dzięki temu w zupełne odrętwienie; przez Palestynę przewalały się nieustannie to tłumy wojowniczych koczowników (takiemi byli — jak widać z tak zw. „Pięcioksiągu Mojżesza“ — i sami Żydzi przed ich osiedleniem na dobre w ich „Ziemi obiecanej“, jak nazywali swą ojczyznę), to wojska wielkich mocarzy egipskich, assyryjskich, babilońskich, perskich, greckich (Aleksander Wielki), rzymskich wreszcie. Dość czytać Stary Testament, aby się przekonać, jak niespokojną, pełną dramatycznych przejęć i wstrząśnień była historia Żydów. Naród tedy, zamieszkujący kraj, przez który szły ważne drogi handlowe i drogi pochodów wojennych, naród, który się zetknął w przebiegu swoich dziejów ze wszystkimi niemal wielkimi narodami, znanymi w historii starożytnej *), którego kraj podlegał kolejno władzy najrozmaitszych obcych narodów, naród, który w ciągu długich stuleci w znacznej swej części prowadzić

*) Tak zwana „historja starożytna“ jest właściwie historją tych narodów starożytności, które okazały wpływ na ukształtowanie cywilizacji europejskiej, t. j. głównie narodów, zamieszkałych wokoło morza Śródziemnego. Inne narody — nieraz olbrzymie, jak Indusi lub Chińczycy — nie były nawet znane Żydom, Grekom i Rzymianom i dzieje ich do dnia dzisiejszego nie wchodzą w zakres historii starożytnej w naszych podręcznikach historii.

musiał żywo tułaczy między obcemi *) i z konieczności zapoznał się z językiem i kulturą różnych swych sąsiadów, naród taki musiał wyrobić w sobie znaczne zdolności umysłowe i specjalne uzdolnienie do handlu; nauczył się bowiem lepiej, niż jakikolwiek inny lud, orjentować się w życiu, obyczajach, potrzebach przeróżnych obcoplemieńców, nauczył się z musu obcować i porozumiewać się z nimi, dogadzać im i będąc pokonanym w walce orężnej, bronić swego istnienia chytrą, zapobiegliwością, dopasowywaniem się do nowego środowiska.

W „rozproszeniu“ handel stał się niezmiernie poważną bronią Żydów w walce o byt. Rolnictwo i pasterstwo było już dla nich niedostępne. Rzemiosło i handel były jedynymi źródłami utrzymania. Jako handlarze zaś Żydzi mieli w ręku kolosalny atut. Atutem tym było posiadanie we wszystkich zakątkach ówczesnego świata cywilizowanego współwyznawców, związanych węzłami solidarności religijnej i plemiennej. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak ułatwiała to im nawiązywanie stosunków handlowych z oddalonymi miejscowościami i krajami. A solidarność plemiennie-religijna Żydów była olbrzymią. Już w starożytności zauważyli ją i podkreślili pisarze rzymscy. I to zjawisko tłumaczy się łatwo bez uciekania się do sławetnych „właściwości rasowych“. Wyjaśnić je można historycznie.

Żydzi rozpoczęli swą tułaczkę między obcymi narodami na dosyć wczesnym stopniu swego rozwoju dziejowego. Religja ich w owym okresie nosiła jeszcze charakter religji plemiennej, rodowej, gdyż wogóle ustroj rodowy nie zdążył być jeszcze u nich zaniknąc. Charakterystyczną cechą ustroju rodowego jest ściśle oddzielenie członków rodu od „obcych“, nie związanych z nimi wspólnością pochodzenia i, co jesz-

*) Że wielu Żydów mieszkało w Egipcie, o tym świadczą pomniki egipskie i liczne napisy. Zresztą opowieść o „niewoli egipskiej“ całego narodu żydowskiego, o Mojżeszu i t. d.—należy do legiend. Zato faktem historycznym jest niewola Żydów w Babilonie przez pół wieku (blisko 586—538 przed Chrystusem).

cze ważniejsza, wspólnością obrządków religijnych. Dla wszystkich ludów starożytności na wczesnym stopniu ich rozwoju każdy człowiek, nie należący do jednej z niemi wspólnoty rodowej i składający ofiary innym bogom, niż oni, był „wrogiem“, lecz zato w stosunku do współplemieńców i współwyznawców obowiązywała solidarność i braterstwo, jakiegobyśmy dziś napróżno szukali wśród ludów cywilizowanych. Ołtarz ofiarny był głównym ośrodkiem życia plemiennego, widowym symbolem jedności plemienną. Żydzi też mieli swego specjalnego plemiennego boga, który zresztą w ich mniemaniu był tylko jednym z licznych podobnych bogów u innych plemion. Z czasem przy zetknięciu się ludu izraelskiego z wyższą kulturą babilońską pojęcia ich religijne uległy pogłębieniu: ich bóg stał się istotą, ogarniającą cały świat, jedyną, wszechpotężną, a inne bogi uznane zostały za wytwór przesądu ludów „pogańskich“. Jednak narodowy, plemienny charakter ich religji nie uległ zmianie, owszem, jeszcze się pogłębił. I nie mogło wszakże być inaczej u narodu oderwanego przemocą od ziemi ojczyźnej, otoczonego przez wrogi mu środowisko; religja żydowska bowiem, jak dziś napewno wiemy, skryształizowała się ostatecznie w czasie tak zwanego „zaprowadzenia babilońskiego“ w 6-m wieku przed Chrystusem i t. zw. „Pięcioksiąg Mojżesza“ jest również w swej obecnej postaci wytworem owej epoki. To też wiara w to, że lud izraelski jest „narodem wybranym“ przez jedyne, wszechmocnego Boga oraz mocne przywiązanie do tradycyjnych form życia religijnego stały się i pozostały przez wieki typowymi cechami psychologii żydowskiej. Religja była tym cementem, który spoił mocno lud izraelski w „rozproszaniu“ i jeżeli go i nie uchronił od mocnego zmieszania się z otaczającym środowiskiem, to zachował go przynajmniej od zniknięcia, od roztopienia się w morzu obcoplemieńców i inowierców. Po dziś dzień, więc przez tysiąclecia całe, zachował naród żydowski swoisty „plemienny“ charakter swej religji, będący wytworem prastarej epoki dziejowej. Ta jedność religijna już w starożytności stała się

nadzwyczaj silną podporą Żydów w walce o byt. To, że kupcy żydowscy Rzymu mieli w swych współwyznawcach naprz. w Aleksandrji (Egipt), Koryncie (Grecja) lub Damaszku (Syrja) niejako naturalnych sprzymierzeńców, niejako członków jednej korporacji handlowej, już za czasów cesarów rzymskich dawało im ogromną siłę ekonomiczną, pozwalając rozciągnąć sieci swych wpływów handlowych na całe olbrzymie imperjum rzymskie. Bezwątpienia znów owe korzyści, płynące z łączności i solidarności Żydów, nie mało przyczyniły się do zachowania w całej pełni ich pierwotnej odrębności religijnej aż do czasów nowożytnych.

Dając Żydom, jako handlarzom niemłą siłę, ich łączność, ściśle związana z pilnym strzeżeniem tradycji religijnych i scisłym oddzieleniem się od obcych, zgotowała im też niemą cierpień. Już w cesarstwie rzymskim otaczające środowisko pogańskie wrogo i niechętnie patrzyło na Żydów, widząc w nich zabobonnych sekciarzy, wrodzonych spiskowców i intrygantów, dążących do odbudowania swego państwa i wogóle „wrogów rodzaju ludzkiego“ (to jest właściwie: wrogów rzymskiego mocarstwa i jego urządzeń). Chrześcijan rzymianie prześladowali jako specjalnie niebezpieczną „sektę żydowską“... I ta nienawiść otoczenia ścigała Żydów przez długie wieki, ściga i po dziś dzień! Byłoby rzeczą niesłuszną widzieć w niej *jedynie* objaw fanatyzmu religijnego i rasowego z jednej, a zamknięcia się Żydów w swym własnym środowisku — z drugiej strony. Gdyby Żydzi nietylko w swym życiu religijnym, duchowym, ale też i w życiu gospodarczym, odseparowali się od otoczenia, nienawiść ta byłaby mniejszą o wiele. Ale oni właśnie, jako kupcy i lichwiarze, brali nader czynny udział w życiu gospodarczym narodów, wśród których mieszkali. A w społeczeństwach zacofanych, dopiero przychodzących od gospodarki naturalnej do gospodarki wymiennej, pieniężnej, kupiec jest zawsze znienawidzoną postacią, a handel jest uważany z reguły za oszustwo. Tak też bywa w istocie, gdyż pośrednictwo handlowe w takich społeczeństwach jest połączone

z ogromnym ryzykiem, ale też zato kupiec ma możliwość hojnego wynagrodzenia się kosztem tych, komu swe usługi okazuje i zysk jego dochodzi do bajecznej wysokości. Na niskim stopniu rozwoju gospodarczego kwitnie też bujnie *lichwa*: jest to jedyny rodzaj kredytu, znany przed powszechnym ustaleniem się gospodarki wymiennej. Handel i lichwa były to główne czynniki tworzenia się pierwszych znacznie większych kapitałów pieniężnych. Ich rozpowszechnienie w Europie szło w parze z prawdziwą rewolucją w życiu ekonomicznym ludności miejscowej, było ono połączone z kompletną ruiną tysięcy ludzi, z uwikłaniem w sieci krwawego wyzysku licznych rzesz ludowych. Czyż więc można dziwić się, że pionierzy handlu i lichwy byli otoczeni ogólną nienawiścią. Żydzi zaś w Europie średniowiecznej należeli do tych pionierów.

Losy ludu izraelskiego w jego długiej tułaczce po obcych krajach były nader zmienne. Był moment, kiedy udało mu się na pozór zdobyć trwałą i wygodną siedzibę. Siedzibą tą było wielkie państwo kalifów *) arabskich, a po jego rozpadnięciu się szczególnie kalifaty w Hiszpanji południowej (Kordowski i Granadzki). Tam pod rządami nader oświeconych i tolerancyjnych monarchów zakwitła dość wysoka kultura już wtedy, gdy jeszcze Europa chrześcijańska spoczywała w głębokim barbarzyństwie. Żydzi pod rządami kalifów hiszpańskich zyskali duże znaczenie, wpływy i zamożność. Byli oni w kalifatach Kordowskim i Granadzkim nie tylko kupcami, lecz zajmowali się też naukami, sztukami i rzemiosłami, a nawet rolnictwem; był to okres rozkwitu ich literatury i teologii; w kronikach arabskich spotykamy też imiona słynnych mężów żydowskiego pochodzenia i wyznania, zajmujących wybitne stanowisko w społeczeństwie (osobliwie słynęli lekarze żydowscy).

*) Kalif — „następca proroka“, cesarz arabski; kalifat — cesarstwo.

Ale były to wyjątkowo pomyślne warunki. Gdzieindziej i w świecie muzułmańskim i w chrześcijańskim Żydom działo się gorzej, a dni ich świetności w Hiszpanji skończyły się wraz z upadkiem potęgi Arabów i tryumfem chrześcijan-Hiszpanów. Pod panowaniem nowych władców cały dorobek Żydów został wnet brutalnie zniweczony: niby to w imię gorliwości chrześcijańskiej kazano im bądź ochrzcić się, bądź emigrować, zrabowawszy przytym brutalnie ich majątki*). Ci, co za cenę odstępstwa od wiary ojców (przeważnie obłudnego!) pozostali w kraju, byli wydani na łaskę i niełaskę wszechpotężnej Świętej Inkwizycji, która za łada objawem „popadnięcia w dawne błędy“ bez litości posyłała ich na stos. Jedyiny jaśniejszy moment w dziejach tułaczki żydowskiej zakończył się straszliwą tragedją, pełną męki i rozpaczki!

W średniowiecznych społeczeństwach chrześcijańskich los Żydów wogóle był nader oplakany. Tolerowano ich dla ich zdolności handlowych i pieniędzy, nie szczędząc im jednak poniżenia, obelg, prześladowań. Byli oni zależni od łada kaprysu swoich władców. Uważani też byli prawie za niewolników, należących do dóbr monarchy (*servi camerae*). To też królowie i książęta nie krępowali się z niemi; gdy chodziło o napełnienie ich pustego skarbcza, konfiskowali oni pod ładajakim pretekstem lub zgola bez pretekstu kapitały Żydów. Niektórzy z nich uciekali się nawet do takiego wybiegu, że naprzód usiłowali ściągnąć kupców żydowskich w granice swych posiadłości przez ofiarowanie różnych przywilejów, by ich następnie obrabować! Wszyscy zaś królowie, książęta i panowie feudalni za tolerowanie na swej ziemi „wrogów Chrystusowych“ kazali sobie słono płacić. Żydzki odbijali to jednak dzięki swym zdolnościom handlowym z nawiązką na biednej ludności. Byli też powszechnie znie-

*) W opowieściach o przymusowej emigracji Żydów z Hiszpanji w czasie prześladowań religijnych, spotykamy wzmianki o sprzedawaniu przez nich za bezcen nietylko domostw, ale także gruntu, winnic i t. p.

dzeni przez lud. Fanatyzm religijny potęgował jeszcze nieważność, powstała na gruncie ekonomicznym. Kościół odnosił się zawsze do Żydów z najwyższą niechęcią. W pierwszych wiekach chrześcijańskich, kiedy chodziło o ścisłe oddzielenie wiernych od wpływów żydowskich, wydano szereg ostrych zakazów, wzbraniających wszelkiego obcowania z Żydami. Po dziś dzień gorliwi księża odmawiają rozgrzeszenia naprz. służącym w domach żydowskich, opierając się przytym na ścisłym brzmieniu przepisów kościelnych! Są też przepisy, wzbraniające mieć wspólną własność z Żydami, prowadzić z nimi interesy, a nawet mieszkać w domu Żyda (!), chodzić do jednej łaźni z Żydem (!!), zaś jeden z soborów powszechnych zabronił pod klątwą (!) leczyć się u lekarzy Żydów! Dziś nawet kierownicy kościoła uważają te zakazy za przestarzałe i nieważne. Inaczej było w wiekach średnich! Wtedy mężowie kościelni piorunowali przeciw tym, co okazywali Żydom zbyt wielką tolerancję. Szczytem wolnomyślności kościelnej w stosunku do Żydów była rada świętego Tomasza z Akwinu „doktora anielskiego“ — nie wypędzać ich, ale nie dawać żadnych praw obywatelskich; tenże święty mąż uważał nawet, że byłoby sprawiedliwą zapłatą za ukrzyżowanie Chrystusa, iżby Żydzi pozostawali w wiekuistej niewoli u chrześcijan! Prawodawstwo średniowieczne dbało też o to, by „cierpiani“ w łonie społeczeństwa Żydzi byli zresztą ściśle odseparowani od pozostałych obywateli, by tworzyli zawsze zamkniętą w sobie kastę. Wolno im było zamieszkiwać tylko specjalne dzielnice miast; we włoskich miastach nazywały się one: „ghetto“ (czyt.: getto) — nazwa ta stała się powszechną. Musieli nosić specjalny ubiór z hańbiącymi oznakami (naprz. łąta żółtego sukna na plecach) i nie wolno im było przywdziwać odzienia chrześcijan. Byli wyłączeni od życia politycznego i nie posiadali praw obywatelskich. Dostępu do rzemiosł broniły im, ile tylko mogły, potężne podówczas *cechy* rzemieślnicze. Osiedlać się na roli również nie było wolno. Pozostawał handel i lichwa.

Nie należy sądzić, czytając częste wzmianki o boga-

tych Żydach, że ogół ludności żydowskiej w wiekach średnich był bogaty lub choćby zamożny. Wśród znacznych ilości ludu, trudniącego się specjalnie handlem, musiały tu i owdzie potworzyć się znaczniejsze fortuny. Ale był to wyjątek. Handel w owe czasy nie zajmował w życiu ekonomicznym tak poważnego miejsca, by z niego mogła żyć — i żyć dostatnio! — bardzo znaczna ilość ludzi. Nadto, jak już wspomnieliśmy, Żydzi bezustannie byli „wywłaszczani“ przez swych panów. Wielka masa ludności żydowskiej żyła więc w biedzie. Dodajmy: i w strasznej ciemnocie. Miała ona nietylko obcych prześladowców, ale i własnych gnębieli. Temi zaś byli duchowni jej przywódcy — rabinat. W swych kwartałach miejskich Żydzi stali się niejako „społeczeństwem w społeczeństwie“; wytworzyli własne prawodawstwo, administrację, sądownictwo, instytucje użyteczności publicznej, a wszystko pod kontrolą i kierownictwem wszechpotężnego duchowieństwa. Płaszcząc się nazewnątrż przed królami i panami, rabini potrafili uzyskać niemal dyktatorską władzę nad zamieszkującym ghetto ludem żydowskim. Ze te klerykalne rządy — jak to bywa zawsze i wszędzie — były połączone z bezwzględną tyranją duchową, tłumieniem wszelkiej wolnej myśli i t. d., o tym zbyteczną rzeczą byłoby mówić. „Wodzowie duchowni“ ludu żydowskiego dokonali reszty dzieła, poczętego przez fanatyzm religijny otoczenia; udało się im niemal całkowicie wyodrębnić i wyzwolić z pod wpływów otoczenia swe wierne stadko i podtrzymać w nim duch skrajnego fanatyzmu. Tak dzięki wpływom otoczenia i swoim własnym tradycjom, Żydzi przez cały ciąg wieków średnich zajmowali zupełnie odrębne stanowisko w łonie społeczeństwa. Stali się oni jakimś narodem-kastą, narodem, ograniczonym do jednego zawodu, narodem wielkich handlarzy i drobnych przekupniów, kramarzy, lichwiarzy (z bardzo drobnymi zaczątkami klasy rzemieślniczej i zupełnie bez rolników), narodem, wyodrębnionym ściśle od reszty społeczeństwa i zupełnie zamarym w tej odrębności. Biernie tylko brali oni udział w przewrotach historycznych, jakim

ulegała Europa, a ich własne dzieje były jedynie pasmem nędznego bytowania wśród trosk i zabiegów gospodarczych, płaszczenia się przed panami, znoszenia ciągłych upokorzeń i prześladowań. Niekiedy monotonię tego bytu przerywały straszliwe wstrząśnienia: wybuchy fanatyzmu religijnego otaczających tłumów chrześcijańskich lub nagła zmiana polityki monarchów pod wpływem podszeptów duchowieństwa powodowały straszne prześladowania Żydów, procesy, tortury, egzekucje, konfiskaty, mordy, pogromy. W porównaniu z krwawą falą dzikich pogromów, jaka w 14-m stuleciu przebiegła po całej Europie środkowej, obracając w zgliszcza całe kwartały żydowskie w bogatych miastach handlowych i zostawiając za sobą stosy trupów, Kiszyniów i Odesa wydać się muszą niewinną zabawką.

Na schyłku 15-go i w zaraniu 16-go stulecia znów dla odmiany w Hiszpanji „święta“ inkwizycja wspaniale święciła gody: setki „wrogów Chrystusowych“ rok rocznie płonęły żywcem na stosach „ku większej chwale kościoła“, a majątki, zdobyte pracą pokoleń, rabowała zgraja chciwych mnichów i skarb królewski. Wszystkie te prześladowania do reszty zgnębiły Żydów, słumiły ich ogniska kulturalne, oddzieliły ich nieprzebytym murem od chrześcijan, spotęgowały ich fanatyzm, wzmogły wpływ ich duchowieństwa.

Wskutek tych prześladowań Żydzi coraz bardziej przenosić się zaczęli na wschód i w rezultacie główna ich masa skupiła się w ziemiach Polski, która stała się dla nich jakby nową ojczyzną. Losy ich w tej ojczyźnie nie były jednak zbyt błogie. Wprawdzie nie doznawali oni w Polsce tych ostrych, gwałtownych prześladowań, na jakie byli wystawieni naprz. w Hiszpanji lub Niemczech, ale wszystko, cośmy powyżej powiedzieli o położeniu Żydów w społeczeństwie średniowiecznym wogóle, w pełnej mierze stosuje się i do ich położenia w Polsce. Tolerancja naszych królów i szlachty w stosunku do „wrogów Chrystusowych“ tłumaczy się nie jakimś wyjątkowo wolnomyślnymi ich poglądami (od tego byli oni bardzo, bardzo dalecy!), ale znów warun-

kami ekonomicznymi. Ubogi kraj, jakim była Polska w XV stuleciu, skorzystał z okazji, by przyciągnąć ku sobie zasobnych w monetę Żydów. Było to korzystnym i dla skarbu królewskiego (wszak „dobrodziejstwo“ owe okazano Żydom nie darmo!) i dla szlachty, na gruntach której Żydzi licznie osiadali. Żydzi umieli za pomocą handlu i lichwy wyławiać spore sumy pieniężne, nawet siedząc wśród dość ubogiej ludności, a szlachta, zmuszając ich do licznych opłat, miała w nich nieocenione narzędzie do zdobywania pieniędzy w tej dziedzinie, do której sama bezpośrednio dostępu nie miała (handel „hańbil“ szlachcica, ale ciągnąc zyski z ludności, trudniącej się handlem przez nakładanie na nią opłat, uchodziło!). Wyjątkowa „tolerancja“ szlachty polskiej tłumaczy się więc tym, że Żydzi byli dla niej wielce pożyteczni, a brak rozwiniętej rdzennie polskiej klasy mieszczańskiej spowodował zarówno to, że Żydów nie było kim zastąpić, jak i to, że „tolerancyjna“ względem nich polityka nie spotkała się z protestem. W ekonomicznym rozwoju Polski Żydzi odegrali też doniosłą rolę. Niebawem Żyd jako „propinator“ — karczmarsz i lichwiarz w jednej osobie — stał się niezbędną figurą w każdym większym dworze szlacheckim, lwia część handlu szła przez ręce Żydów, każdy szlachcic — o ile mógł — starał się sprowadzać w granice swych posiadłości Żydów (robiło się to przez tworzenie osad, dostępnych dla osiedlania się Żydów, t. zw. „miasteczek“, i nadawanie osiadającym w nich kupcom pewnych praw); byli oni bowiem niezastąpionymi pomocnikami szlachcica w wyzyskiwaniu ludu wiejskiego. Ze szczególnym artyzmem ten system pośredniego odzierania ludu ze skóry przy pomocy Żydów był stosowany w ukraińskich dobrach magnackich. Nic dziwnego, że ofiarą buntów chłopskich na Ukrainie obok szlachty padali w pierwszym rzędzie — Żydzi*).

*) Pewne źródła — zapewne mocno przesadnie! — podają, że w czasie powstania Chmielnickiego i wojen kozackich, które się zeń wywiązały, wyrżnięto do 150 tysięcy Żydów.

Praw obywatelskich Żydzi w Polsce nie mieli żadnych, byli wydani na łaskę i niełaskę panów i cały ciężar anarchii szlacheckiej, swawoli rozwydrzonego żołnierstwa, fanatyzmu tłumów (podsycanego zwłaszcza przez ojców jezuitów) dawał się im mocno odczuć.

O kulturalnym życiu Żydów w Polsce można powiedzieć, że go wcale nie było. Skoncentrowanie głównej masy narodu żydowskiego w naszym kraju, a więc w kraju zacofanym gospodarczo i kulturalnie, ze słabo rozwiniętym życiem miejskim i olbrzymią ekonomiczno-społeczną przewagą rolnictwa musiało mieć dla rozwoju tego narodu wręcz zgubne skutki. Jego zacofanie jeszcze się umocniło dzięki oddaleniu od ognisk kultury, jakimi były miasta zachodnio-europejskie (i na owe czasy różnica między poziomem kulturalnym Polski, a np. Holandji lub Francji była wielka!). Słabe pulsowanie życia ekonomicznego, anarchja prawno-społeczna, cechujące nasze rządy szlacheckie, zatamowały tworzenie się wielkich fortun kupieckich, a wraz z tym rozwój wyższych form handlu: handel żydowski w Polsce pozostał w ogromnej większości wypadków na stopniu pierwotnym; był to handel drobny co do rozmiaru obrotów, barbarzyński co do form, połączony z ciągłym okradaniem ludności. O ile wielki handel sprzyja rozwojowi kultury, o tyle niema klasy bardziej wstecznej i skostniałej nad drobnych kramarzy i lichwiarzy.

W Rzeczypospolitej dopiero na schyłku jej istnienia zajęto się „kwestją żydowską“ i w epoce Sejmu Czteroletniego potrafiło już prawidłowo tę kwestję sformułować. Zagadnienie, jakie stanęło naówczas przed naszymi najlepszymi umysłami, przedstawiało się tak. Jakimi środkami osiągnąć, by ową już wtedy przeszło milionową masę żydowską, stanowiącą jakby obce ciało w łonie społeczeństwa, włączyć do tegoż społeczeństwa i zespolić z nim, jak te masy „obcych“ żywiołów, które pomimo kilkowiekowego pobytu w kraju nic nie straciły ze swej odrębności, przerobić na obywateli kraju? Zagadnienie to podówczas nietylko

sformułowano, lecz myślano też o jego rozwiązaniu i śmielsze umysły już podówczas wymówiły słowo: „równouprawienie“. Ale do istotnych reform nie doszło. Wiadomo, że pierwsza próba zreformowania ustroju politycznego chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej wywołała kontrrewolucję magnacką, obcą interwencję i wreszcie—zabór kraju. „Kwestja żydowska“ przeszła jako smutny spadek dziejowy do państw zaboreczych.

Zanim przejdziemy do opisu losów Żydów w państwie rosyjskim, musimy jeszcze pokrótce rzucić okiem na ten olbrzymi przewrót, jaki został wywołany w życiu Żydów na zachodzie przez zmiany, które zaszły w społeczeństwach europejskich, poczynając od schyłku XVIII wieku *). Całokształt tych zmian można scharakteryzować jako *wielki przewrót kapitalistyczny*. Przewrót ten dokonany został jednocześnie w życiu społeczno-politycznym, w instytucjach prawnych, w technice, organizacji wytwarzania i wymiany, a rezultatem jego było wytworzenie się nowoczesnego *społeczeństwa kapitalistycznego*. Przewrót prawno-polityczny, zapoczątkowany w r. 1789 we Francji, który ogarnął potem całą Europę Zachodnią (a w naszych oczach wstrząsnął Rosją, Turcją i Persją) i stworzył nowoczesne państwo praworządne i konstytucyjne oraz wcielił w życie zasady równości obywatelskiej, przewrót ten wzburzył mury ghetta, dał Żydom wolność wyboru miejsca zamieszkania i zawodu, a także równouprawienie obywatelskie i polityczne. Z drugiej strony rozwijający się wielki handel i przemysł otworzył przed nawykłą zdawna do handlu ludnością żydowską niezmiernie pole do zastosowania swych uzdolnień. To też w życiu Żydów w Europie Zachodniej nastąpił zupełny przełom. W tych krajach, gdzie ilość Żydów była b. mała i gdzie przebywali oni jedynie jako *miejscy* kupcy i kramarze, nastąpiła nad-

*) Już w epoce t. zw. „absolutyzmu oświeconego“ pozyskali Żydzi w niektórych krajach pewne ulgi, które jednak z a s a d n i c z o nie zmieniły ich położenia.

zwyczaj szybka „asymilacja“, to jest Żydzi przyjęli całkowicie język i kulturę swej przybranej ojczyzny i zleli się z masą jej ludności. Dziś Żydzi w Niemczech są Niemcami, we Francji—Francuzami, w Anglii—Anglikami, we Włoszech—Włochami i t. d. Zachowali oni pewne poczucie jedności plemiennej i religijnej ze swemi współwyznawcami w innych krajach, ale pozatym zupełnie zleli się z otoczeniem. Dla rozwoju umysłowego ludów europejskich „zasymilowanie“ Żydów było faktem niezmiernie pomyślnym: w ten sposób pozyskały one licznych dzielnych pracowników kulturalnych z łona wyjątkowo zdolnej umysłowo ludności żydowskiej. Niepodobna wyliczyć tych wszystkich gwiazd pierwszej wielkości w nauce, filozofji, sztuce, które wyszły z łona tej ludności. Wymienimy tylko kilka wielkich imion, jak ekonomista Ricardo, poeta Heine, wielcy socjaliści Marx i Lassalle; to wystarczy, aby zrozumieć, jak dużo nasza cywilizacja zyskała na pracy Żydów i jak niepowetowaną szkodę wyrządza nam utrzymywanie przeżytków ghetta w tej czy innej postaci.

Szczególnie wybitną rolę odegrali Żydzi jako organizatorowie wielkiego kapitału. Było to zresztą naturalnym wynikiem wiekowego przyzwyczajenia ich do operacji handlowych. Na polu finansowym odznaczył się dom Rotszyldów, we Francji, -ruchliwa rodzina bankierska Pereirów (Żydzi portugalskiego pochodzenia) odegrała ważną rolę pionierów budowy kolei żelaznych i t. d. i t. d. Profesor wrocławski Werner Sombart, którego imię nie jest bezwątpienia nieznanne czytelnikom „Wiedzy“, w swej pracy „Niemiecka gospodarka społeczna w XIX stuleciu“ wyraża się o roli Żydów w rozwoju ekonomicznym Niemiec w następujący sposób:

„Nasze życie ekonomiczne w tej postaci, w jakiej się ono sformowało w ciągu XIX stulecia, nie byłoby zgoła możliwym bez współdziałania Żydów. Jeżeli mamy stanąć na punkcie widzenia współczesnego postępu gospodarczego, jeżeli mamy uznać rozwój kapitalizmu i połączone z nim wy-

zwolenie potężnych sił wytwórczych — za krok naprzód, jeżeli mamy nadawać znaczenie miejscu, zajmowanemu przez dany kraj na rynku wszechświatowym, to niepodobna nie uznać w obecności żywołu żydowskiego jednego z najważniejszych pomyślnych warunków, jakie ten kraj posiada pod względem etnograficznym (plemiennym)“.

I w naszym kraju Żydzi odegrali rolę pionierów postępu przemysłowego i handlowego. Zbyteczną zresztą jest rzeczą dodawać, że postęp ten również nie odbywał się bez mocnego wyzysku ludności pracującej i był połączony z ruiną rzemiosła. Ale pamiętajmy, że przy wszystkich swych ciemnych stronach gospodarka kapitalistyczna jest jedyną możliwą obecnie formą rozwoju ekonomicznego i będzie taką dopóty, dopóki rozwój sił wytwórczych oraz organizacja i uświadomienie ludu pracującego nie przygotują warunków, niezbędnych do jej zastąpienia przez wyższą formę organizacji społecznej. Tych warunków dziś jeszcze niema, a przynajmniej niema w stopniu dostatecznym do wspomnianego przekształcenia społecznego. Więc pozostaje alternatywa: rozwój wielkiego kapitału, albo zastój gospodarczy. Kto wierzy, że rozwój kapitału przygotowuje grunt do wielkich przekształceń społecznych w przyszłości, że jest on niezbędnym warunkiem ziszczenia najwznioślejszych ideałów ludzkości, ten musi uznać rolę, spełnioną przez Rotszyldów, Pereirów i t. p. za rolę dziejowo niezbędną i dla rozwoju społeczeństwa pożyteczną (co wcale zresztą nie obowiązuje do idealizowania tych rycerzy wielkiego kapitału i do obrony ich przed słusznymi oskarżeniami o wyzysk). Nawet nie sięgając w przyszłość, trzeba uznać, że nowoczesny wielki kapitalizm był połączony z ogromnym postępowaniem kulturalnym i on jedynie umożliwił ten ogromny wzrost ludności, jakiego świadkiem był wiek XIX. Pionierowie więc jego spełnili wielkie zadanie cywilizacyjne, zresztą zupełnie mimowolnie.

Rozwój kapitalizmu pozwolił pewnej części ludności żydowskiej skupić kolosalne bogactwa. Ale jednocześnie z tym postępująca ruina warstw średnich i coraz zaciętsza konku-

rencja handlowa wywołały typowo drobnomieszczański ruch przeciw Żydom, zwany „*antysemityzmem*“, który się rozwinął w większości krajów cywilizowanych. Hasłem tego ruchu był bojkot ekonomiczny Żydów i wydanie praw wyjątkowych przeciw nim, któreby skępowały ich „szkodliwą“ działalność ekonomiczną. Propagandziści teorii antysemitycznych lubią się nieraz stroić w szaty mężów nauki, snuć nibyuczone wywody o „rasowych uzdolnieniach“ Żydów do lichwy i oszustwa, o zgubności ekonomicznej ich konkurencji i zagrożającym narodom cywilizowanym żydowskim „podboju ekonomicznym“. Ale na dnie tych pseudo-naukowych rozważań tkwi poprostu krzyk rozpaczyny upadającego drobnomieszczaństwa nie-żydowskiego: precz z konkurentami-Żydami, precz z gniołącym nas wielkim kapitałem! „Antysemityzm—jak dowcipnie powiedziano— jest to socjalizm głupców“. Właściwie: jest to pseudo-socjalizm drobnomieszczańskich chrześcijańskich. Protest przeciw „wyzyskowi żydowskiemu“ w ustach antysemitów wypowiediany bywa nieraz za pomocą frazesów, przypominających żywcem mowy agitacyjne i broszury socjalistyczne. Ale to tylko pozory! Socjaliści w walce z wyzyskiem patrzą w przyszłość, oczekują jego zniesienia od utworzenia nowych, wyższych form społecznych, rozumieją oni wysoce postępową rolę wielkiego kapitału i konieczność dziejową upadku drobnych form produkcji i wymiany. Ideał antysemitów jest wsteczny, jest nim wskrzeszenie obumierających form gospodarczych, ożywienie średniowiecznej organizacji rzemiosła i handlu, spętanie rewolucyjnej działalności wielkiego kapitału. Socjaliści rozumieją, że kapitał nie ma ojczyzny i że przed jego obliczem niema „narodów wybranych“, że formy, jakie przybiera wyzysk kapitalistyczny, nie są wynikiem „rasowych właściwości“ tych jednostek, które wypadkiem stoją na czele organizacji kapitalistycznej, ale wynikiem żelaznych praw rozwoju ekonomicznego. Antysemita natomiast nienawistne dla nich objawy nowoczesnego rozwoju gospodarczego przypisują w arcyzabawny sposób to „rasowemu charakterowi“ Żydów,

to zgubnemu wpływowi Talmudu i t. p. *). Fakty zbijają dosadnie ich wywody, wykazując, że szalbierstwa i zdzierstwa wielko-kapitalistyczne najbujniej kwitną obecnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, choć wśród wielkich magnatów kapitału tamecznego, słusznie nazwanych „kleptokratami” **) niema wcale Żydów, a niektórzy wodzowie tej szajki, jak naprz. osławiony „król naftowy“ John D. Rockefeller są nawet arcy-pobożnymi chrześcijanami. (R. jest gorliwym baptystą i hojnie sypie groszem na różne pobożne fundacje. Ale siódme przykazanie ma za nic i doprowadził do ruiny za pomocą brudnych manipulacji tysiące rodzin).

Antysemityzm na Zachodzie niema zresztą widoków powodzenia. Demagogiczne wrzaski przeciw Żydom we Francji lub Niemczech nie mogą mieć absolutnie żadnego wyniku konkretnego. Niebezpiecznym i naprawdę groźnym i dla Żydów i dla całego rozwoju społecznego stać się może ten kierunek jedynie we wschodnio-europejskich krajach, tkwiących jeszcze mocno w przeżytkach feodalizmu i posiadających znaczne skupienia ludności żydowskiej. Takimi są: cesarstwo Rosyjskie, po części Austrija (Galicja i Bukowina) oraz Rumunja. Tam dobroczynny wpływ wielkiego przewrotu kapitalistycznego nie ujawnił się jeszcze w całej pełni wskutek zacofania ekonomicznego tych krajów, a wielka ilość Żydów, tam zamieszkujących i nizki ich stan kulturalny ogromnie komplikuje kwestję. W Austrii zresztą dzięki nieistnieniu praw wyjątkowych przeciw Żydom ewo-

*) Typowym okazem krajowym głupoty antysemitycznej jest niejaki pan W. Gruszecki, wydający tanie broszurki antysemityczne pod obiecującymi tytułami, jak naprz. „Zwycięstwo Żydów“, „Tajemnice talmudyczne“ i in. Ten zawodowy krzewiciel przesądów i ciemnoty usiłuje w gorliwości swej wykazać, że nawet tak oddaleni protoplaści Żydów, jak Abraham i Mojżesz mieli skłonności do oszustwa i kradzieży, zapominając, że wszak kościół katolicki ma tych obu mężów za świętych.

**) To dowcipne określenie, naśladowane ze słowa „arystokracja“, należy do niemieckiego pisarza T. Duimchena. „Klepto-kracja“ znaczy dosłownie (z greckiego): panowanie złodziei.

lucja ekonomiczna robi swoje. Ludność żydowska, gnijąca literalnie w nędzy w miastach i miasteczkach Galicji i Bukowiny, powoli emigruje na zachód i południe, asymilując się tam nader szybko z miejscową ludnością — i jakkolwiek np. napływ Żydów do Wiednia zrodził dziki antysemityzm, którym się odznacza mieszczaństwo tamtejsze, jednak i rozwój ekonomiczny stolicy i sami emigranci żydowscy ogromnie na tym przesiedleniu się zyskali. W całej Galicji ilość ludności żydowskiej maleje stosunkowo, a w zachodniej (polskiej) części kraju — nawet absolutnie.

W Poznańskim kwestja żydowska zupełnie znikła, ilość procentowa bowiem ludności żydowskiej, która jeszcze w r. 1830 stanowiła 6,7% ogółu ludności, wciąż spada i obecnie wynosi 1,5% zaledwie. Tak szybka emigracja Żydów odbyła się dzięki bajecznie pomysłnemu rozwojowi kapitalizmu niemieckiego. W Austrii z natury rzeczy — wobec słabszego jej rozwoju ekonomicznego — emigracja ludności żydowskiej z zacofanych, rolniczych prowincji do środowisk przemysłu i handlu działa powolniej, ale też pewnie i nieustannie.

Rozpraszać się między tłumami obcych, Żydzi tracą szybko swe cechy charakterystyczne. Co więcej, rozwój wielkiego kapitału, porwawszy ich w swój wir, szybko ich przerabia: zanika stopniowo masa drobnych pośredników handlowych, która stanowiła dotąd główną masę narodu, przekształcając się z jednej strony w kupców i kapitalistów europejskiego typu, i przechodząc z drugiej strony coraz liczniej do rzemiosła i przemysłu w charakterze majstrów i robotników; powiększa się ilość Żydów, poświęcających się zawodom wyzwolonym, publicystyce, nauce, sztuce; słowem dawni obywatele ghetta stają się członkami nowoczesnej cywilizowanej społeczności miejskiej. Gdzie to nastąpiło, tam „kwestja żydowska“ właściwie przestała istnieć i antysemityzm — choćby nie wiedzieć ile wrzaskliwości przejawiał — jest skazany na bezsilność praktyczną. Tak jest już obecnie w Niemczech, Francji (Anglja, Włochy — wcale nawet nie mają ruchu antysemickiego); tak będzie z czasem nie-

wątpliwie i w Austrii, bo trudno przypuszczać, aby mimo obecnej swej siły antysemita zdolali w tym państwie osiągnąć prawodawcze zarządzenia przeciw Żydom; na to Austrija już dziś jest zbyt kulturalną i zbyt zdemokratyzowaną.

Inaczej rzecz przedstawia się w Rosji *). Tam antysemityzm nie jest teorią, nie jest jedynie hasłem demagogicznym. Tam mamy do czynienia z konsekwentną antysemitką polityką rządu już od lat wielu. I polityka ta, tamująca rozwój ekonomiczny całego państwa, powstrzymująca naturalną ewolucję samego społeczeństwa żydowskiego, trwa w całej swej sile. Temat „kwestja żydowska w prawodawstwie rosyjskim“ byłby mógł stanowić przedmiot osobnej obszernej pracy. Tu naszkicujemy tylko zgruba w najogólniejszych zarysach główne etapy rozwoju tego prawodawstwa odnośnie do danej kwestji.

Żydzi pojawili się po raz pierwszy w znacznej ilości w państwie rosyjskim w r. 1772, t. j. po pierwszym rozbiórce Polski, kiedy do Rosji została przyłączona Biała Ruś. Katarzyna II była dla nich usposobiona nader przychylnie i oznajmiła, że będą oni przyjęci do rzędu poddanych jej państwa „na równych warunkach“ z ogółem ludności. Rzecz prosta, że Żydzi mieli się przypisać do stanu kupieckiego i mieszczańskiego, gdyż podówczas każdy musiał należeć do jakiegoś „stanu“. Tym samym spadły na nich nowe — nieznanne w Polsce — ograniczenia, gdyż mieszczenie, podług ówczesnych praw rosyjskich, nie mogli swobodnie zmieniać miejsca pobytu, a jeżeli i mogli otrzymać pozwolenie na taką zmianę, to w żadnym razie nie mogli opuszczać granic gubernji, do której byli przypisani. Gdy więc Katarzyna II dała Żydom prawo „swobodnie mieszkać na całym obszarze białoruskich gubernji“ — było to na owe czasy nie ograniczeniem, lecz *przywilejem*, stawiającym mieszczaństwo żydowskie w położeniu, korzystniejszym od chrześcijańskiego. Rząd Katarzyny II w samej Rosji prowadził akcję przeciw

*) A także w Rumunji, którą tu jednak pominiemy.

osiedlaniu się mieszczan na wsi. W naiwności swej prawodawcy ówczesni mniemali, że skupianie przemocą stanu mieszczańskiego po miastach przyczyni się do wzmocnienia handlu i rozwoju życia miejskiego. W r. 1782 został wydany kategoryczny zakaz mieszkania na wsi, wymierzony wszakże przeciw „kupcom i mieszczanom“ bez różnicy narodowości i wyznania. Szczególnie ciężko odbił się ten zakaz na położeniu Żydów w Białej Rusi; wiemy już bowiem, że za czasów Rzeczypospolitej znakomita część ludności żydowskiej zamieszkiwała w dobrach szlacheckich. Musiano też odstąpić od zamiaru wprowadzenia w czyn tego zakazu odnośnie do ludności żydowskiej. W Rosji istniał też zakaz trudnienia się gorzelnictwem, również skierowany przeciw tym stanom, do których należeć musieli Żydzi. I ten zakaz nie mógł być zastosowany z całym rygorem do żydowskiej ludności dawnych ziem polskich, dla których właśnie gorzelnictwo i propinacja były jedną z głównych podstaw bytu.

Jeżeli więc za czasów Katarzyny II i ograniczono prawa Żydów, to działało się to jedynie w imię *ogólnych ograniczeń stanowych*, jakim podlegał w owych czasach stan mieszczański. Specjalnych zarządzeń *przeciw Żydom, jako takim*, rząd Katarzyny II nie wydawał, a nawet poniekąd starał się łagodzić w stosunku do nich surowość wspomnianych powyżej ograniczeń ogólnych. Ale losy zrządziły, że to, co pierwotnie było *przywilejem*, z biegiem czasu stało się *prawem wyjątkowym*. Przeciw ludności żydowskiej została z dwóch stron skierowana akcja, mająca na celu ograniczenie jej praw. Z jednej strony konkurenci Żydów, kupcy chrześcijanie, nieustannie podnosili przeciw nim skargi o „nierzetelną konkurencję“ i rujnowanie handlu; z drugiej — biurokracja widziała we wszelkich prawach wyjątkowych złotodajne źródło zysków dla siebie: trzymając Żydów w ciągłej zależności od siebie, mogła ich ona dowoli obdzierać i nakładać na nich obfity haracz za niewykonywanie surowych przepisów prawa. Nie trzeba dodawać, że i zawiść konkurentów i chciwość łapowników były maskowane za pomocą szumnych



słów o „obronie ludności przed wyzyskiem żydowskim“, o niebezpieczeństwie, zagrażającym „moralności i religii chrześcijańskiej“ od wzmożenia się wpływu Żydów i t. d. i t. d. Już w r. 1790 kupcy moskiewscy skarżą się, że Żydzi, którym w drodze wyjątkowej łaski pozwolono przemieszkwać w gubernjach Moskiewskiej i Smoleńskiej, „podkopują ich handel“. Po rozpatrzeniu tych skarg Katarzyna II w r. 1791 wydaje ukaz, którym zakazuje Żydom przenosić się za granice gubernji białoruskich, dodając jednak, że zarazem „uznała za dobre rozszerzyć takowe prawo obywatelstwa Żydów także na namiestnictwo Jekaterynosławskie i prowincję Taurydzką“.

Ukaz ten stał się w skutkach swych dla Żydów fatalnym: stał się on podstawą prawną do ustalenia t. zw. „*czerty osiedlosti*“, t. j. „strefy osiedlenia“ Żydów. W czasie swego wydania nie był on wcale tak bardzo niekorzystnym dla masy żydowskiej. Cofnął on wprawdzie nadany kupcom-Żydom wyjątkowy przywilej zapisywania się do kupiectwa moskiewskiego i smoleńskiego, lecz zato rozszerzył znacznie granice wolności przesiedlania się ogółu Żydów przez nadanie im prawa przemieszkowania na południu Rosji. I po wydaniu tego ukazu mieszczenie-Żydzi pozostali poniekąd uprzywilejowaną częścią mieszczaństwa: inni bowiem mieszczenie mieli prawo zmiany miejsca pobytu tylko w granicach jednej swej gubernji*). Ale podczas, gdy ograniczenia stanowe przeciw mieszczanom wogóle już dawno przeszły do historii, „*strefa osiedlenia Żydów*“, przeciwnie, nie tylko istnieje do dnia dzisiejszego, ale też coraz mocniej i dotkliwiej daje się uczuć ludności żydowskiej, ściskając ją jak w żelaznej obręczy i gwałtownie tamując jej rozwój.

W r. 1804 za „liberalnego“ Aleksandra I odbyła się specjalna narada w kwestji żydowskiej i jakkolwiek sam

*) Tylko bogaci kupcy żydowscy byli odtąd w gorszym położeniu od swych kolegów chrześcijan, gdyż tamci mieli zupełną swobodę przesiedlania się.

cesarz—który, jak wiadomo, odznaczał się tym, że miał mnóstwo „dobrych chęci“, niestety najzupełniej platonicznych—wskazał tej naradzie jako myśl przewodnią „jak najmniej ograniczeń—jak najwięcej wolności“, właśnie jednym z rezultatów tej narady było utrwalenie w prawodawstwie owej granicy, którą niejako tymczasowo, prowizorycznie i bez żadnej myśli o prawach wyjątkowych zakreśliła Katarzyna II. Oprócz tego narada ta zadała Żydom nowy cios, wzbraniając im mieszkania na wsi i trudnienia się dzierżawami wiejskimi i wyszynkiem wódki. To ostatnie ograniczenie nie mogło wszakże być w całej pełni wykonane. W całym szeregach gubernji jego uskuteczenie równałoby się istnej rewolucji ekonomicznej. To też, po nieudanych próbach wykonania odnośnych postanowień z całym rygorem, próbach, przy których dochodziło do użycia siły zbrojnej, rząd znów się cofnął i po latach kilku Żydzi znowu pozyskali prawo mieszkania na wsi. Potym już specjalnych praw i zarządzeń w tym względzie nie wydawano aż do r. 1882. To tu, to tam miejscowe władze rozpoczynały wciąż naganek przeciw Żydom; prześladowania, wysiedlania były wtedy na porządku dziennym; lecz potym znowu starania wpływowych Żydów, poparte argumentami brzęczącymi, robiły swoje—i znów na jakiś czas gorliwość władzy ustępowała miejsca tolerancji. Starania konkurujących z Żydami kupców-chrześcijan o wysiedlenie ich to z tego, to z innego miasta doprowadzały też niekiedy do wyjątkowych zarządzeń; tak w r. 1827 wypędzono ich z Kijowa, w r. 1829 z Mikołajewa i Sebastopola, w r. 1829 „ze strefy osiedlenia“ wykluczono Kurlandję, a w r. 1835—gub. Astrachańską i Kaukaz... Ale naogół prawodawstwo o prawach osiedlania się Żydów aż do panowania Aleksandra III pozostało takim, jak się utrzymało w r. 1804.

Zresztą Mikołaj I, który głęboko nienawidził Żydów, sprawiał im niemało zła. Tak gdy w r. 1827 kazano Żydom służyć w wojsku, z *osobistej inicjatywy cesarza* kazano im od tej samej liczby głów dawać kilkakrotnie więcej rekrutów,

niż chrześcijanom! Brano też masowo dzieci żydowskich, poczynając już od 12 lat (!!)

do szkół dla dzieci żołnierskich. Uczniowie tych szkół, zwani pospolicie „kantonistami“, byli najnieszczęśliwszymi istotami pod słońcem: morzono ich prosto głodem, katowano bezlitościwie za najdrobniejsze przewinienie—i trzeba było żelaznego organizmu, by wyjść ze „szkoły kantonistów“ żywym i nie złamanym na duchu i ciele.

Dzieci żydowskie, naznaczone do tych szkół, wieziono daleko na wschód państwa. Rodziny żegnały je jakby umarłych, bo wiedziały, że ich nie ujrzą (służba wojskowa trwała podówczas 25 lat, a kantonistom liczono lata służby dopiero od 18 roku życia). Większość ginęła w drodze i w ciągu pierwszych lat „nauki“, pozostałych przy życiu „nawracano“ na prawosławie, co jeszcze powiększało rozpacz ich rodzin. To też przy opłacaniu przez ludność żydowską „podatku krwi“ rozegrywały się w owe czasy sceny iście piekielne *). Nad tym jednym objawem polityki Mikołaja I w kwestji żydowskiej zatrzymaliśmy się nieco dłużej jako nad typowym przykładem metod „asymilatorskich“, stosowanych przez ówczesny rząd rosyjski.

Rząd Mikołaja I czynił też próby „zbliżenia“ Żydów z resztą ludności za pomocą pewnych zarządzeń prawodawczych, mających pozory dosyć kulturalne, jak naprz. założenie specjalnych rządowych szkół dla Żydów w r. 1844, poddanie kontroli szkół wyznaniowych żydowskich (chederów) i żądanie od nauczycieli tych szkół (melamedów) pewnego wykształcenia ogólnego. Lecz zarządzenia te były wprowadzane w życie tak bezwzględnie i brutalnie, bez liczenia się z psychologją mas żydowskich, a przytym tak wyraźnie ujawniała się w nich tendencja do utorowania drogi

*) Los wielu dzieci żydowskich podzieliły, jak wiadomo, dzieci żołnierzy byłego wojska polskiego, także oddane ukazem Mikołaja I „w kantonisty“. Wywożenie tych dzieci do Rosji, to jeden z najboleśniejszych epizodów naszych dziejów!

do nawrócenia Żydów na prawosławie (co było ulubioną myślą cesarza), że nie miały one wcale powodzenia. Zniesienie „kahałów“ (gmin wyznaniowych żydowskich) w r. 1844 i poddanie rabinów pod kontrolę rządu— to były dalsze zarządzenia Mikołaja I, o wpływie których możemy tu nie mówić. Obok tego w swych „asymilatorskich“ dążeniach Mikołaj I wypowiedział wojnę chałatom, pejsom, a nawet perukom, noszonym przez zamężne Żydówki, nadając przez to odcień humorystyczny całej swej polityce „reformatorskiej“. Był czas, kiedy w miasteczkach litewskich tępieno te zewnętrzne objawy „głęboko wkorzonego separatyzmu“ żydowskiego przy pomocy oddziałów wojskowych, które łapały opornych i obcinały im pejsy i poły chałatów; niezły obrazek rodzajowy kultury epoki mikołajewskiej!

Ciekawa jednak rzecz, że przy ciągłych wysiłkach, zmierzających ku „regulowaniu“ wewnętrznego i duchowego życia Żydów, przy mocno uwydatnionych dążeniach antysemitycznych, rząd Mikołaja I nie rozwinął wielkiej energii w ograniczaniu gospodarczej działalności Żydów. Żadnych nowych zarządzeń w tej dziedzinie, któreby *zasadniczo* zmieniły położenie prawne Żydów, panowanie tego cesarza nie przyniosło.

Liberalna epoka „*wielkich reform*“ Aleksandra II wywołała nader dodatnie zmiany w życiu ludności żydowskiej. Co prawda cała połowiczność ówczesnego „liberalizmu“ rządowego znalazła jaskrawe uwydatnienie w tym fakcie, że rząd nie mógł się zdobyć na krok stanowczy—równouprawnienie Żydów—i pozostawił w mocy istniejące ograniczenia, łagodząc je tylko drobnymi ulgami. (Jako typowy przykład tej połowiczności podamy „reformy“ w prawach o osiedlaniu się Żydów: „czerta osiedłości“ została utrzymana, lecz pewne kategorie Żydów, a mianowicie: kupcy 1-ej gildji, rzemieślnicy cechowi, ludzie z wyższym wykształceniem i byli żołnierze z czasów przed zaprowadzeniem powszechnej powinności wojskowej—zyskali prawo przemieszkowania w całym państwie. To był szczyt „liberalizmu“ rządowego w danej kwestji!). Ale pomimo to już sam fakt kolosalnych przeobra-

żeń w życiu społeczeństwa, wśród którego żyli Żydzi, miał i dla nich epokowe wprost znaczenie. Zrzuciwszy więzy poddaństwa włościan, krępujące jej rozwój ekonomiczny, Rosja uczyniła olbrzymi krok na drodze tego rozwoju: handel i przemysł poczęły szybko rosnać, budowa kolei żelaznych wywołała formalny przewrót w życiu gospodarczym państwa i potężnie wzmogła obroty handlowe z zagranicą. Obok postępu ekonomicznego szedł postęp kulturalny: po raz pierwszy w dziejach Rosji powstało ogromne zapotrzebowanie pracy inteligentnej i warstwa inteligencji zawodowej rozwinęła się do niebywałych przedtym rozmiarów*). Żydzi wzięli ogromnie czynny udział w rozwoju ekonomicznym państwa i niemało na tym skorzystali: w owej epoce powstała masa wielkich fortun handlowych żydowskich, a wraz z tym masa drobnych handlarzy zyskała bez porównania szersze pole dla swej działalności, niż przedtym. W postępie kulturalnym odradzającej się Rosji Żydzi też odegrali ogromną rolę: naprzykład świat lekarski i prawniczy zyskał z pośród nich wielu pierwszorzędnych pracowników. Dążenie do kształcenia się naówczas rozwinęło się wśród Żydów w kolosalnych rozmiarach. Wraz z tym poczęły się budzić pierwsze drgnienia nowych prądów kulturalnych i wśród ciemnych mas żydowskich dały się zauważyć, że tak powiemy, pierwsze szczyrby w murach tego ghetta duchowego, w jakim przebywała wielka masa Żydów rosyjskich. Ale niebawem miał nastąpić gwałtowny zwrot reakcyjny w polityce rządu względem ludności żydowskiej.

W ruchu rewolucyjnym, jaki się rozwinął za Aleksandra II, część inteligencji żydowskiej przyjęła czynny udział. W ówczesnych procesach politycznych spotykamy sporo nazwisk żydowskich. Jednak twierdzenie reakcjonistów rosyjskich, jakoby Żydzi (i Polacy) odegrali w ruchu owoczes-

*) Weźmy tylko pod uwagę, jak mało adwokatów, lekarzy, techników potrzebowała Rosja z przed epoki „wielkich reform“ w porównaniu z tym, co potrzebuje ich teraz!

nym dominującą rolę, a nawet całkowicie nim kierowali— należą do tendencyjnych wymysłów. Faktem jest wszakże, że reakcja użyła antysemityzmu jako odtrutki przeciw „dążeniom wywrotowym“... Na początku lat 80-tych, zaraz po wstąpieniu na tron Aleksandra III i ujawnieniu się tryumfu dążeń reakcyjnych w polityce rządu rosyjskiego, rozwinęła się naganka przeciw Żydom w prasie reakcyjnej i jednocześnie wybuchły masowe przejawy nienawiści do Żydów— pogromy, nasamprzód na południu państwa, a potem w słabszym stopniu i w Polsce... Pogromy te w porównaniu z podobnymi zjawiskami w nowszych czasach (1903 r. Kiszyniów, 1905—większa część Rosji!) nie były zbyt srogie: ograniczały się przeważnie do masowego niszczenia i rabowania majątku Żydów i bicia ich samych, wyjątkowo zaś tylko zdarzały się wypadki zadawania ran i zabójstw. Wówczas jednak jako nowość wywołały zgrozę powszechną. Ich masowe i jednoczesne powstanie w różnych punktach i pewne jeszcze inne dane każą przypuszczać, że działała tam ukryta zbrodnicza ręka, w której masy podnieconych ciemnych ludzi były tylko „ślepy mieczem“ według słów naszego poety.

Czy się kiedyś czego bliższego o zbrodniczej robocie tej ukrytej ręki dowiemy, podobnie jakieśmy się dowiedzieli, kto i w jaki sposób urządził Kiszyniowski pogrom r. 1903 i późniejsze zajścia tego rodzaju, rzecz wątpliwa!

Wnet potem rząd wystąpił z szeregiem ostrych zarządzeń przeciw Żydom. Tłumacząc pogromy „nienawiścią plemienną, powstałą na gruncie wyzysku ekonomicznego ludności chrześcijańskiej przez Żydów“, rząd nie znalazł innej recepty na zwalczanie „wyzysku żydowskiego“, jak nowe prawa wyjątkowe, nowe ograniczenia. W tym duchu wydano sławetne „przepisy tymczasowe 3 maja 1882 r.“. Przepisy te zabroniły Żydom mieszkać poza granicami miast i miasteczek, a także kupować i dzierżawić tam nieruchomości. Wyjątek zrobiono dla tych Żydów, którzy przed wydaniem pra-

wa 3 maja 1882 r. mieszkali na wsi, lecz najmniejsza zmiana miejsca pobytu była poczytywana za dostateczny powód do cofnięcia tej ulgi. Pomysłowi urzędnicy (w pogoni za łapówkami) doszli do tego, że zwykłą zmianę mieszkania zaczęli uznawać w niektórych miejscowościach, leżących poza obrębem miast i miasteczek, za naruszenie zakazu „na nowo osiedlać się w wiejskich miejscowościach“. Poczęto kwestjonować nawet prawo Żydów, którzy na czas jakiś wyjechali za interesami, do powrotu do miejscowości rodzinnej! Ba, senat zmuszony był wyjaśniać zbyt gorliwym przedstawicielom administracji, że Żyd, zamieszkały w miejscowości wiejskiej i oddany do wojska, po powrocie do domu ma prawo nadal tam mieszkać! *) Niedosć na tym: wszczęły się nieskończone spory, czy dana miejscowość istotnie jest „miasteczkiem“ czy tylko „osadą“ (sielenje)—i coraz więcej miasteczek przerabiano na „osady“. Obok nowych ograniczeń prawnych reakcja Aleksandra III pociągnęła za sobą iście drakońskie stosowanie w praktyce dawnych ograniczeń. Zakazy, ograniczające prawa Żydów do wolnego wyboru miejsca zamieszkania, nigdy dotąd nie były ściśle stosowane: ogromna ilość rodzin mieszkała poza „strefą osiedlenia“. Ile musiano rocznie płacić czynownikowi za tę milczącą tolerancję—o tym historia milczy, ale to pewna, że nie mało. Ale w początkach lat 80-ych posypały się groźne rozporządzenia i cyrkularze o ścisłym pilnowaniu przepisów i zaczęło się masowe rugowanie rodzin żydowskich, przemieszkujących poza granicami „strefy osiedlenia“. Z ilu tragediami to było połączone, jak wielkie straty majątkowe ponieśli przytym Żydzi, to nie da się nawet w przybliżeniu obliczyć! Pogromy i prawa wyjątkowe spadły na ludność żydowską jak grom z jasnego nieba i wywołały formalny

*) Patrz o tych rzeczach: I. Hessen. „O życiu żydów w Rosji“ (Memoriał dla I Dumy); z pracy tej korzystaliśmy w wielu miejscach tego artykułu.

przewrót w jej życiu ekonomicznym. Od tego czasu datuje się rosnąca emigracja zamorska Żydów, o której jeszcze poniżej pomówimy; od tego też czasu datuje się ogromny napływ Żydów rosyjskich do Królestwa.

Rząd Aleksandra III nie poprzestał na ograniczeniu praw Żydów co do wyboru miejsca zamieszkania. Mało co mniej dotkliwym ciosem były zarządzenia ministerjum oświaty z r. 1886 i 1887, ograniczające ilość Żydów w szkołach średnich i wyższych do 10% ogółu uczących się w granicach „strefy osiedlenia“ i do 5% poza tą strefą. Jest to chyba unikat w dziejach prawodawstwa nowoczesnego, aby obywatelom danego wyznania tamowano dostęp do nauki, nb. nauki nie darmowej, ale opłacanej! Pogorszo też—i tak już nieznośne położenie Żydów w armji, postarano się wyrugować nielicznych izraelitów-urzędników, wreszcie pozbawiono ryczałtowo ludność żydowską udziału w samorządzie miejskim.

Wszystkie te ograniczenia miały nad wszelki wyraz zgubne skutki. Wzmocniły one znowu kruszące się powoli mury ghetta, zatamowały postęp kulturalnej ludności żydowskiej, wypaczyły jej rozwój ekonomiczny. Zadały też one niemały cios życiu gospodarczemu państwa. Przekonamy się o tym z cyfr statystycznych.

Wiemy, że nowy wiek przyniósł Żydom znikome tylko ulgi w ich położeniu prawnym, lecz za to spotęgował ich prześladowania do niebywałego przedtym stopnia. Reakcja uderzyła w swej walce z ruchem wolnościowym ze straszliwym wyuzdaniem na bezbronnych i krwawa fala pogromów obiegła całe państwo, zatrzymując się wszakże dzięki świadomości proletariatu polskiego u granic naszego kraju.

Od obecnego rządu i posłusznej mu trzeciej Dumy ludność żydowska niczego czekać nie może.

Zresztą możemy pominąć współczesne wypadki. Przejdziemy teraz wprost do rozpatrzenia kwestji, jakie jest

obecne położenie ekonomiczne ludności żydowskiej i jak się na nim odbijają ograniczenia prawne i prześladowania Żydów*).

*) Czytelnik zauważy, że mówimy tu wszędzie o położeniu Żydów w państwie Rosyjskim wogóle, nie wspominając specjalnie o położeniu ich w Królestwie i na Litwie. Ale ani charakter danych cyfrowych o położeniu ekonomicznym Żydów, jakie posiadamy, ani rozmiary tego artykułu, nie pozwoliły autorowi przeprowadzić tej specjalizacji w zbadaniu danego zagadnienia. Zaznaczymy tylko, że Żydzi w Królestwie za rządów margrabiego Wielopolskiego zyskali formalne równoprawienie obywatelskie, co jednak nie przeszkodziło ani trochę rządowi w gnębieniu ich wraz z resztą ludności żydowskiej za pomocą praw wyjątkowych.

II.

Zmiany w układzie społecznym ludności żydowskiej. — Jej dawny i obecny skład zawodowy. — Wzrost ilości pracowników fizycznych. — Uzdolnienie Żydów do rzemiosł. — Czy Żydzi mają „wrodzony wstręt“ do ciężkiej pracy? — Żydzi jako robotnicy fabryczni. — Żydzi jako rzemieślnicy. — Położenie ekonomiczne i wpływ nań prawodawstwa obecnego. — Przeludnienie i nędza. — Chałupnictwo i płace głodowe. — Cyfrowe dane o położeniu pracującej ludności żydowskiej. — Emigracja. — Poziom zamożności emigrantów. — Pracownicy w emigracji. — Straty ekonomiczne państwa wskutek nieracjonalnej polityki względem Żydów.

Prawodawstwo rosyjskie, ograniczając prawa Żydów, zatamowało w znacznym stopniu naturalny rozwój ekonomiczny społeczeństwa żydowskiego, nie było jednakże w stanie unicestwić całkowicie wyniku tego rozwoju. Rozwój zaś ten, jak już widzieliśmy, polega na tym, że 1) coraz to większa procentowo ilość Żydów poświęca się pracy fizycznej, 2) miejsce klasy drobnych handlarzy, lichwiarzy, faktorów i t. p. zajmuje coraz bardziej kupiectwo nowoczesnego kapitalistycznego typu — i część tej klasy skupia w swych rękach znaczne fortuny, 3) że szybko rośnie żydowska inteligencja zawodowa.

Im bardziej społeczeństwo, wśród którego mieszkają Żydzi, jest rozwinięte gospodarczo i kulturalnie, tym szybciej posuwa się ten proces. Przeciwnie, odbywa się on ze znacznym opóźnieniem tam, gdzie jest wiele przeżytków średniowieczyzny, wiele przesądów i uprzedzeń przeciw Żydom, wiele ograniczeń przeciw nim i t. d. Jednak i tam jest on nieuniknionym, choć o wiele powolniejszym. Odbywał się on też i w państwie Rosyjskim, i pomimo prze-

szkód, stawianych mu przez prawodawstwo, zdołał już do tej pory wywołać bardzo poważne zmiany w składzie zawodowym i społecznym ludności żydowskiej.

Ze wszystkich danych, jakie posiadamy o życiu Żydów w dawnej Polsce i w państwie Rosyjskim, wkrótce po ich pojawieniu się w tym ostatnim, możemy z całą pewnością wywnioskować, iż rzemiosło, jako źródło dochodów, nie odegrało w ich życiu zbyt znacznej roli i zupełnie usuwało się w cień w porównaniu z pośrednictwem handlowym wszelkiego rodzaju, operacjami pieniężnymi, propinacją i t. d. Było to zresztą rzeczą zupełnie naturalną, gdyż dostępu do rzemiosł na szerszą skalę w miastach broniły Żydom cechy rzemieślników-chrześcijan*), a w dobrach szlacheckich posługiwano się pracą rzemieślniczą chłopów-poddanych (o ile się nie zaopatrywano w produkty rzemieślnicze w miastach). Średniowieczna organizacja produkcji rzemieślniczej wprost tamowała Żydom dostęp do rzemiosła! Bezwarunkowo i w owe czasy pewne zaczątki klasy rzemieślniczej wśród Żydów istniały: naprz. zaspakajając swoje potrzeby zwracali się oni do rzemieślników współplemieńców; musieli tedy i w owe czasy istnieć Żydzi krawcy, szewcy, piekarze, rzeźnicy i t. d. Nie mogli oni jednak stanowić tak znacznej części ludności żydowskiej, jak obecnie.

Gdy szerszy dostęp do rzemiosła został otwarty przed ludnością żydowską, coraz większa jej masa poczęła szukać środków do życia w zatrudnieniach rzemieślniczych. Z pośrednictwa handlowego, lichwy i t. d. nie może żyć zbyt wielu ludzi. To też, im mocniej rośnie liczebnie ludność żydowska, tym mniejsza jej część może żyć z tych procedurów; przytym w handlu i operacjach pieniężnych zachodzi szybka koncentracja, czyli ześrodkowanie się kapitału. Więksi kapitaliści skupiają w swoich rękach wszystkie zy-

*) I dziś w Warszawie obumierające naturalną śmiercią cechy, uparcie wzbraniają Żydom dostępu do swego łona, czym im czynią znaczną krzywdę, a sobie nic nie pomagają.

skowniejsze operacje handlowe i kredytowe, pozostawiając drobniejszym współzawodnikom nader szczupłe pole. A tymczasem ilość tych współzawodników rośnie wskutek naturalnego przyrostu ludności, który w dodatku u Żydów znaczniejszy jest, niżli u otoczenia. Położenie tedy drobnych handlarzy coraz się pogarsza. Im gorzej im się dzieje, tym większa musi być tendencja do przechodzenia w szeregi armji pracy fizycznej. A przechodzenie to byłoby tym silniejsze, im lepsze byłoby położenie rzemieślników i robotników. Dziś, jak zobaczymy, liczne przyczyny działają hamująco na ten naturalny ruch ludności żydowskiej.

Niemniej jednak już dziś wśród Żydów bardzo znaczna część czerpie środki do życia z pracy ręcznej. Przekonamy się o tym z cyfr następujących:

Ludność żydowska w państwie Rosyjskim, według spisu powszechnego z r. 1897, wynosiła ogółem 5,215,805 głów, co stanowiło 4,16% ogółu ludności. Rozmieszczenie tej ludności było nader nierównomierne. Około 94 od sta (93,9%) ludności żydowskiej, dzięki prawodawstwu rosyjskiemu, skupione było w granicach „strefy osiedlenia“, obejmującej 25 gubernji*), gdy poza granicami tej strefy przemieszczało ledwo 6,1% Żydów. To też podczas gdy Żydzi w Królestwie Polskim stanowią 14,05% ogółu ludności, czyli blisko $\frac{1}{7}$ część tegoż, a w 15 gubernjach Cesarstwa, należących do „strefy osiedlenia“, 11,12%, t. j. $\frac{1}{9}$ część, poza granicami „strefy“ nigdzie nie stanowią oni ani 1% ($\frac{1}{100}$ części) ogółu mieszkańców.

Nierównomierność rozsiedlenia Żydów jeszcze bardziej musi się wydać rażąca, skoro zważymy, że w granicach

*) Są to: 10 gubernji Królestwa Polskiego, 6 gubernji litewskich i białoruskich (Wileńska, Grodzieńska, Kowieńska, Mińska, Witebska i Mohylowska), 3 gubernje południowo zachodnie (Kijowska, Podolska i Wołyńska) oraz gubernje Połtawska, Czernihowska, Jekaterynosławska, Chersońska, Bessarabska i Taurydzka. Z wyjątkiem 6 ostatnich gubernji „strefa osiedlenia“ obejmuje więc prowincje dawnej Rzeczypospolitej polskiej z przed r. 1772.

„strefy“ są oni skupieni po miastach, stanowiąc naprz. niemal wszędzie na Litwie większość ludności miejskiej, a w pewnych miastach nawet do $\frac{3}{4}$, naprz. w Berdyczowie (78%), Pińsku (74,2%) i t. d.

Skład zawodowy ludności żydowskiej w państwie Rosyjskim, według danych wspomnianego spisu 1897 roku, przedstawiał się następująco:

GRUPY ZAWODOWE.	Liczba osób, utrzymujących się z danego zawodu (z rodzinami).	Taż sama liczba w procentach ogółu ludności żydowskiej.
1) Siły zbrojne	54,277	1,07%
2) Rolnictwo	179,400	3,55%
3) Transport i komunikacja	201,027	3,98%
4) Służba państwowa i społeczna; zawody wyzwolone	264,683	5,22%
5) Zawody nieprodukcyjne i nieokreślone.	278,095	5,49%
6) Służba prywatna, wyrobicy	334,827	6,61%
7) Przemysł i rzemiosła . .	1,793,937	35,43%
8) Handel	1,956,852	38,65%
Razem.	5,063,098*)	100,00%

Statystyka powyższa jaskrawie uwydatnia osobliwszą budowę społeczeństwa żydowskiego, tak różną od takiejże

*) Liczba ta jest mniejszą od podanej wyżej ogólnej liczby Żydów (5,215 tys.), gdyż statystycy, opracowujący statystykę zawodową państwa Rosyjskiego, badając udział ludności żydowskiej w różnych zawodach, uznawali za Żydów tylko ludzi *mówiących po żydowsku*. Żydów tedy, mówiących po rosyjsku, polsku i t. d., w powyższej tabliczce nie policzono.

budowy otoczenia. Gdy w pośród ogółu ludności państwa około $\frac{3}{4}$ trudni się rolnictwem (ściśle 74,57%), Żydzi-rolnicy stanowią zaledwie 3,55% swojego narodu! Zato rzemieślników i robotników między Żydami jest przeszło 35%, gdy wśród ogółu ludności—ledwo 7,82%; wprost hipertrofją (przerostem) odznacza się handel żydowski, dający zajęcie aż 38,65% ludności żydowskiej, gdy wśród otoczenia handlarze stanowią tylko około 4% ludności (ściśle: 3,98%); czyli że gdy 1 handlarz przypada na każdych 25 zarobkujących mieszkańców państwa Rosyjskiego, między Żydami handlarze stanowią bez mała $\frac{2}{5}$ ogółu zarobkujących, to jest stosunkowo 10 razy więcej! Jest to dziedzictwo ghetta! Dawniej procent handlarzy musiał być jeszcze nieporównanie wyższy, choć ściśle cyfrowo ustalić, jak się rzecz miała—niepodobna dla braku ścisłych danych statystycznych w dawnych epokach. W każdym razie w zaraniu 19 stulecia, a nawet lat temu 50, handlarze wśród Żydów napewno znacznie przewyższali liczebnie wszystkie inne zawody, gdy dziś stanowią bądź co bądź mniejszość. Przedstawiciele pracy fizycznej, do których oprócz robotników i rzemieślników w ścisłym znaczeniu, możemy z dobrym prawem zaliczyć także grupy 2, 3 i 6 tablicy powyższej, stanowią dziś około 50% ludności żydowskiej. Ten fakt posiada nader doniosłe znaczenie społeczne. Zajmiemy się przedewszystkim rozpatrzeniem położenia gospodarczego tych właśnie zawodów, poczym dopiero przejdziemy do handlarzy i kapitalistów żydowskich.

Ilość rzemieślników Żydów wciąż rośnie; toż samo—aczkolwiek w mniejszym stopniu stosuje się do żyd. proletariatu fabrycznego. Żydzi, jak wykazuje praktyka, posiadają wysokie uzdolnienie do rzemiosł, szczególnie takich, które wymagają delikatnej i ręcznej roboty. Dowodzi tego fakt, że w granicach „strefy osiedlenia“ niemal zmonopolizowali oni takie fache jak zegarmistrzostwo, jubilerstwo, mechanikę przyrządów precyzyjnych i optykę *). Fakt ten daje się

*) W całym państwie Rosyjskim Żydzi stanowią 36,6% ogółu pra-

sposzrzec nietylko u nas. Słynni szlifierze djamentów w Amsterdamie są to przeważnie Żydzi holenderscy. Nawiasem mówiąc fakt ten w niwecz obraca wielokrotne dowodzenia antysemitów, jakoby Żyd jako rzemieślnik był zawsze nieudolnym i niesumienym partaczem. W wymienionych powyżej zawodach partacze nieodwołalnie prędkoby musieli ustąpić pola zręcznym i sumiennym pracownikom. Właśnie sumienność, cierpliwość i zręczność jest niezbędnym warunkiem powodzenia w takich robotach jak szlifowanie drogich kamieni i szkła optycznych, jak składanie i reperacje delikatnych mechanizmów, zegarków i t. p.

Na uprzedzeniu do Żydów polega też mniemanie, jakoby mieli oni „z natury“ nieprzezwyyczajony wstręt do ciężkiej pracy fizycznej. Istnieje cały szereg zawodów bardzo ciężkich, wymagających mozolnej pracy fizycznej, do których Żydzi przecież się licznie garną, że wspomnimy tylko o przenoszeniu i przewożeniu ciężarów, w którym to fachu stanowią oni do 20% ogółu pracowników w całym państwie *), a w granicach „strefy osiedlenia“ zapewne połowę albo i więcej **). Przeglądając szczegółową statystykę zawodową ludności żydowskiej, widzimy, że nawet w przemyśle górniczym i metalurgicznym pracują Żydzi, aczkolwiek w ilościach minimalnych (co się zresztą tłumaczy 1) tym, że ogniska tego przemysłu leżą przeważnie poza miastami i 2) tym, że Żydzi w dostępie do wielk. przemysłu spotykają pewne przeszkody, o czym patrz poniżej; że w przemyśle ceramicznym (ceglarstwo, garncarstwo, kaflarstwo, wyrób naczyń fajansowych etc. etc.) Żydzi stanowili 6% ogółu robotników, a w przemyśle budowlanym 8%... Zresztą, je-

cowników, wytwarzających przyrządy fizyczne, szkła optyczne, zegarki i zabawki dziecinne, a 14,55% ogółu pracowników przemysłu jubilerskiego, rzeźbiarskiego, malarskiego i t. d.

*) Obacz Blank, praca cytowana str. 15—16.

***) Samych tragarzy Żydów jest przeszło 32,000!

żeli ludność, która od wieków odwykła od ciężkiej pracy fizycznej, przechodzi do tej pracy tylko stopniowo i nie bez trudności, jeżeli znaczna część tej ludności wykazuje nader słaby zasób sił fizycznych, to tylko wyjątkowa głupota lub zła wola może w tym widzieć objaw „lenistwa“ i „wrodzonej niechęci do pracy“...

Główna masa pracowników żydowskich koncentruje się w zawodach czysto miejskich, przyczym większość ich skupia się w rzemiosłach, mniejsza część w przemyśle fabrycznym. Są potemu poważne przyczyny: wielkie fabryki tylko tam mogą się posługiwać robotnikami żydowskimi, gdzie ich można znaleźć tak wielu, żeby nimi można było obsadzić znaczną większość miejsc na fabryce, albo nawet wszystkie miejsca: fabryka bowiem z mieszanym kontyngensem robotników żydowsko-chrześcijańskich musi święcić aż 2 dni w tygodniu, co jest zbyt nieekonomiczne. Dodajmy do tego, że wobec mocnego jeszcze zakorzenienia w masach przesądów antysemickich, Żydzi wolą unikać pracy pomiędzy masą chrześcijańską, gdzie byłiby narażeni na mnóstwo szykan i przykrości. Wszystko to powoduje, że w przemyśle fabrycznym Żydzi pracują przeważnie tylko tam, gdzie właścicielami fabryk są ich współwyznawcy i gdzie istnieje możliwość skompletowania większości robotników również z pomiędzy współwyznawców. Warunki takie istnieją w najznaczniejszym stosunkowo stopniu na Litwie, to też tam Żydzi stanowią więcej, niż $\frac{1}{3}$ ogółu proletariatu fabrycznego (ściśle 37,57%). Na Ukrainie odosny procent wynosi już tylko 11,5%, w gub. południowych — 6,2%, w Polsce—mniej niż 5%, gdzieindziej—jest on znikomo mały *).

*) Ilość fabryk żydowskich w granicach „strefy osiedlenia“ wynosiła w r. 1897—2,933, co stanowi 37% ogólnej ilości fabryk tej strefy. Ale wartość produkcji tych fabryk wynosiła nie 37%, ale tylko 22,7% całkowitej produkcji fabryczno-przemysłowej w granicach „strefy“ — dowód, że rozmiary fabryk kapitalistów żydowskich są w większości wypadków małe i że największe fabryki należą nie do Żydów.

Głównemi gałęziami przemysłu z poważnym udziałem Żydów są: przemysł włóknisty (przędzalnictwo i tkactwo), przeróbka produktów zwierzęcych (głównie garbarstwo), przemysł tytoniowy, wyroby papierowe, drzewne, ceramiczne... W wielkim przemyśle metalowym odsetek Żydów jest bardzo mały. Cytowane dane Blanka nie dają żadnych podstaw do oddzielenia rzemieślników od robotników fabrycznych; musimy tedy poprzestać na tych ogólnych uwagach. Dodamy tylko, że gałęzie przemysłu, w których się skupia żydowski proletarijat, należą naogół do źle płatnych. Musimy też zrobić zastrzeżenie, że z bardzo znacznej ilości Żydów, podanej przez Blanka jako zatrudnionej w przemyśle włóknistym (41 tys. mężczyzn i 13 tys. kobiet)—tylko nieznaczna część pracuje na fabrykach (na wielkich fabrykach Żydzi pracują *jedynie* w okręgu białostockim; w Łodzi spotykamy ich tylko na małych fabryczkach, naprz. chustek, wstążek, pończoch i t. p.; w wielkich zakładach łódzkich—niema ich zupełnie); znaczna większość należy do upadającego stopniowo zawodu ręcznych tkaczy, znajduje się w sieciach strasznego wyzysku pośredników i cierpi okropną nędzę: płaca takich tkaczy ręcznych wynosi niekiedy zaledwie 4 kopiejki za godzinę pracy!!

Z rzemiosł Żydzi najmocniej skupili się w krawiectwie, w różnych gałęziach przemysłu konfekcyjnego, szewiectwie, kamasznictwie; nad wyrobem odzieży i obuwia wogóle pracuje kolosalna liczba 202 tysięcy mężczyzn i 51 tys. kobiet, to jest razem *przeszło ćwierć miliona osób*. Stanowi to dla całego państwa 28,11% ogółu pracowników tych zawodów—odsetek ogromny, jeżeli zważymy, że Żydzi mieszkają tylko w części państwa. W zawodach tych skupia się więcej, niż połowa (52,7%) rzemieślników żydowskich (z tego krawcy stanowią 19,1%, szewcy 14,4% ogółu rzemieślników Żydów. Zresztą niema zawodu rzemieślniczego, w którymby Żydzi nie brali mniejszego lub większego udziału.

Położenie znacznej większości robotników i rzemieślników Żydów jest nader smutne. Tu musimy się nieco za-

trzymać nad wpływem na to położenie obecnej polityki rządowej. Dla rozumnego i ludzkiego polityka społecznego byłoby wdzięcznym zadaniem jak najenergiczniej popierać coraz liczniejsze przechodzenie Żydów do pracy fizycznej — rozwój w tym kierunku bowiem daje ogromnie dodatnie wyniki i dla samych Żydów i dla ich otoczenia. Każda jednostka, przechodząca od tak nieprodukcyjnych zajęć, jak drobne sklepikarstwo, faktorstwo*), szynkarstwo, lichwa i t. p. do pracy produkcyjnej jest czystym nabytkiem dla społeczeństwa. Rosja cierpi na brak uzdolnionych pracowników. Widzieliśmy już, że Żydzi łatwo rozwijają w sobie uzdolnienia do robót delikatnych, precyzyjnych. A właśnie w zakresie robót, wymagających takich uzdolnień, przemysł rosyjski pozostał najdalej w tyle poza zagranicą. Robotnicy żydowscy byłiby też cennym materiałem ludzkim dla przemysłu i rzemiosła artystycznego. Praca, naturalnie zdrowa i dobrze płatna, stałaby się też czynnikiem duchowego i fizycznego odrodzenia dla marniejących dziś w ciężkich i niehigienicznych warunkach mieszkańców ghetta. Rozszerzenie wśród ludności żydowskiej wiedzy technicznej i fachowej, podniesienie poziomu jej kultury, a przede wszystkim wolność obywatelska, zniesienie ograniczeń, otwarcie jak najszerzego pola zarówno dla inicjatywy jednostki, jak i dla pracy zrzeszeń społecznych i kulturalnych—oto byłaby właściwa droga dla polityki państwowej. Ale współczesna polityka rządu rosyjskiego idzie inną drogą. Ograniczenie praw Żydów stało się jej ideą przewodnią. Skutki tej polityki są też nader opłakane. Jej wynikiem jest przede wszystkim okropne przeludnienie ludności żydowskiej w granicach „strefy osiedlenia“. To przeludnienie pociąga za sobą wielki nadmiar sił roboczych w stosunku do istniejącego zapotrzebo-

*) W pewnym stopniu drobni pośrednicy handlowi są potrzebni. Wszakże obecnie w strefie osiedlenia istnieje niewątpliwie ich nadmiar. Przypomnę drobne pośrednictwo w swej obecnej formie jest wynikiem zaoferowania ekonomicznego i nieracjonalnej organizacji handlu.

wania, a w związku z tym bajecznie niskie płace zarobkowe. Wskutek tego znów konkurencja rzemieślników-Żydów daje się mocno odczuć rzemieślnikom chrześcijanom; stąd znowu wzrost antagonizmu religijno-plemiennego, antysemityzmu, niechęci i obcości wzajemnej między Żydami a otoczeniem!

Im mocniejsze jest przeludnienie żydowskie w granicach strefy osiedlenia, tym groźniejszymi konkurentami i przykrzejszymi sąsiadami są Żydzi dla chrześcijan, tym więcej gruntu znajduje antysemityzm.

Im mocniejszą znów niechęć otoczenia spotykają dookoła Żydzi, tym bardziej unikają obcowania z chrześcijanami, tym więcej zamykają się w swym odosobnieniu...

Ale z kolei ta izolacja obniża poziom kulturalny mas proletarjatu, a to znowu ułatwia robotę wyzyskiwaczom. Wyzysk zaś, spotęgowany do ostatnich granic możliwości, utrwała niski poziom kulturalny i ciemnotę mas proletarjatu żydowskiego...

W ten sposób mamy jakby błędne koło bez wyjścia! A w tym błędnym kole obraca się dola i niedola mas ludu roboczego żydowskiego...

Kto chce się o tym przekonać, niech obejdzie kwartality żydowskie naszych miast i niech przypatrzy się życiu proletarjatu. Przerazi go poprostu złe odżywianie się, okropne warunki mieszkaniowe, zarobki, wynoszące 2 złote dziennie i niżej, piętno zwyrodnienia fizycznego, leżące na obliczu i wyglądzie mężczyzn, niewiast i dzieci, a nadewszystko uderzy go straszne odosobnienie kulturalne żydowskiego ludu roboczego od otoczenia. W Warszawie spotkamy dziesiątki tysięcy robotniczej ludności żydowskiej, dla której żargon jest jedynym językiem zrozumiałym, dla której poza Nalewkami, Muranowem i Starym Miastem zaczyna się już zgoła obcy świat... Albo idźmy lepiej gdzieś na prowincję do jednego z tych licznych w Polsce gniazd nędzy żydowskiej, gdzie się bujnie rozwinął najstraszniejszy gatunek wyzysku—„praca domowa“, to co my nazywamy „chałupnictwem“, a Anglicy dosadnie i trafnie ochrzcili mianem: „swe-

ating system“ (co w wolnym polskim przekładzie możnaby tak wyrazić: „system wyciskania siódmego potu“), i gdzie jeszcze—co za szczęście!—demon buntu i anarchji nie uderzył swemi skrzydłami w mury ghetta, albo słabo zaledwie je musnął. Idźmy np. do takiego miasta powiatowego, Brzeziny gub. Piotrkowskiej, bodaj głównego w całym Królestwie ogniska masowej produkcji i tandety krawieckiej. Tam dowiemy się, jak całe rodziny nieszczęśliwych krawców od kilkoletnich dzieci do zgrzybiałych starców literalnie dzień i noc ślęczą w dusznych izbach nad swą niezdrową robotą, tracąc siłę, wzrok i zdrowie i biorąc za 16 lub więcej godzinny dzień roboczy 4, 3, a czasami i mniej rubli tygodniowo od handlarza-pośrednika, który im daje zamówienia wraz z materiałem i raz wraz to obrywa umówione ceny, to wytrąca coś z rachunku... Ci ludzie noszą wyraźnie piętno degeneracji. A obok tego co za ciemnota, co za oddzielenie od świata całego!.. Ludzie z Brzezin częstokroć przez całe życie nie widzieli nic poza rodzinną miściną, a to życie upływa na krajaniu i zszywaniu, znów krajaniu i zszywaniu bez końca, a najdonioślejszemi wypadkami w takim życiu są: oberwanie 5 kop. od sztuki przez majstra, wytrącenie z zarobku za uszkodzony materiał i t. p. i t. p.

„*Chałupnictwo*“ wogóle mocno się zagnieździło wśród Żydów. Nic to dziwnego, jeżeli zważymy, że przeludnienie sprawia, iż jest ciągle masa ludzi literalnie głodnych, dla których wszelki zarobek, choćby groszowy, choćby z najokropniejszym wyzyskiem połączony, jest dobrodziejstwem. „Gdzie jest błoto, tam djabli się znajdują.“—mówi rosyjskie przysłowie. Gdzie jest taka masa głodnych nędzarzy, tam zawsze się znajdują ludzie, gotowi na cudzej nędzy robić interes. A rozdawanie roboty do domów „chałupnikom“ jest idealnym interesem. Można nie mieć żadnych instalacji, żadnego kapitału prócz potrzebnego na kupno materiału, a mieć przytym kolosalne obroty i zyski. Trzeba tylko umieć cisnąć chałupników. A człowiek stale głodny daje się cisnąć łatwiej niż ktokolwiek. „Chałupnicy“ żydowscy cierpią też

straszny wyzysk. „Chałupnictwo“ jest połączone z lichwą, bo często w czasach braku pracy biedni pracownicy domowi biorą od swych pijawek-pośredników zaliczki na rachunek przyszłego sezonu, na jakich warunkach—łatwo się domyślić! W związku z chałupnictwem bujnie też rozkwita tandeta, i głośne skargi na osobliwą skłonność Żydów do tandeciarstwa pochodzą głównie stąd właśnie, że tak znaczna część rzemiosła żydowskiego jest zorganizowana na zasadach chałupnictwa. Nadmierny wyzysk, ciągła praca w złych warunkach higienicznych, przytępia zdolności ludności rzemieślniczej i utrwala oplakane jej położenie. Tępość umysłowa, degeneracja fizyczna cechuje zazwyczaj ludność, wśród której w ciągu paru pokoleń kwitnęło chałupnictwo. Taka ludność już potem, choćby minęły niepomysłne warunki ekonomiczne, które ją zmusiły do zajęcia się pracą w „przemysle domowym“, już tylko z najwyższym trudem podnosi się na wyższy szczebel dobrobytu... Znaczna część rzemieślniczej ludności żydowskiej już obecnie jest tak uwikłana w sieci pośredników, że nie może wcale o własnych siłach uwolnić się od ich wyzysku, nie mogłaby tego uczynić nawet, gdyby rząd dał zupełną swobodę organizowania pracy i walki ekonomicznej... Tylko stanowcza zmiana w ogólnym położeniu Żydów w państwie mogłaby ją wyzwolić z tych sieci*).

Po tych ogólnych uwagach podamy nieco cyfr, ilustrujących położenie ekonomiczne proletariatu żydowskiego i żydowskiej klasy rzemieślniczej. Obfitego materiału cyfrowego o tym przedmiocie dostarcza kapitalna dwutomowa praca w rosyjskim języku p. t. „Sbornik matierjałow ob ekonomičeskom pałaženji Jewrejew w Rassii“ (zbiór materiałów o położeniu ekonomicznym Żydów w Rosji), wydana w roku 1904 jako rezultat ankiety, urządzonej przez Żydowskie

*) Pośrednicy, wyzyskujący chałupników żydowskich, są bez wyjątku także Żydami. Okrzyczana „solidarność“ żydowska w tym wypadku jakoś nie działa...

Towarzystwo Kolonizacyjne na całym terytorjum „strefy osiedlenia“.

Według danych, zawartych w tej pracy, względnie najlepszym położeniem cieszą się rzemieśnicy żydowscy w tak zwanych gubernjach noworosyjskich (Besarabskiej, Chersońskiej, Taurydzkiej, Jekaterynosławskiej). Tam znajduje się pewna ilość zamożnych rzemieślników-przedsiębiorców Żydów, mających po 1,000 rb. rocznego dochodu i więcej. Lecz i w tych gubernjach aż 48,5% rzemieślników żydowskich (t. j. blisko połowa!), ma roczny dochód nie wyższy od 250 rubli, co należy uznać za biedę, tymbardziej, że przecież ogromna większość musi za takie pieniądze żyć z rodziną! W Królestwie Polskim 80% rzemieślników Żydów ma roczny dochód niższy od 300 rb. W gub. Kijowskiej w większości zbadanych przez ankietę punktów krawcy żydowscy mieli dochody od 150 do 300 rb. rocznie; w 17 punktach ich zarobek przeciętny był niższy od 200 rb., a w 5-ciu *niższy od 100 rubli (!)*. W Wołyńskiej gubernji ankietą objęła 12 punktów, gdzie „nominalny“ roczny zarobek szweców i kamaszników nie podniósł się powyżej 100 rubli. Podajemy tu tylko na chybił trafił parę cyfr, ilustrujących poziom „dobrobytu“ masy rzemieślniczej żydowskiej, a z takich i podobnych danych ułożono 2 grube tomy, pełne obrazów nędzy i rozpacz.

Ale pamiętajmy, że te „przeciętne“ cyfry nie dają jeszcze pojęcia o losach najniższej warstwy pracowników żydowskich—chałupników. W tej warstwie spotkamy i zarobki nie przewyższające 2 a nawet 1 (wyraźnie: *jednego!*) rubla tygodniowo! Frzy takiej „płacy“ rodzice z bólem serca muszą zaprzęgać do roboty całą swą dziatwę od lat 6—8 począwszy! Inaczej niema sposobu żyć! I jak nie mają istnieć tak niskie normy płacy tam, gdzie biedna ludność jest sztucznie stłoczona w granicach miast i nie może się ruszać z nich? Jak nie mają istnieć głodowe zarobki tam, gdzie 1 rzemieślnik Żyd przypada na 20 głów ogółu ludno-

ści (Wilno), a nawet 16 i 15 (Kowno i Białystok)? A tak było według badań rządowej komisji w sprawie żydowskiej pod przewodnictwem hr. Pahlena już w roku 1884; od tego czasu przeludnienie stało się jeszcze większe, gdyż do miast „strefy osiedlenia“ napłynęła masa pracowników żydowskich, wydalonych z pozagranic tejsze i ze wsi. Przeludnienie w granicach miast doprowadziło do tego, że mnóstwo sklepikarzy żydowskich „cieszy się“ dochodem, wynoszącym 2 ruble tygodniowo, a mimo to nie opuszcza swego fachu! I co tu się dziwić, że ilość Żydów, korzystających z dobroczynności publicznej (zorganizowanej przez ich gminy wyznaniowe) przeciętnie wynosi 20% (piąta część) ogółu ludności żydowskiej, a w niektórych miastach przekracza nawet 30%, dochodząc w Wilnie do potwornej cyfry 37,7% (bez mała dwie piąte ogółu!). Aby należycie ocenić straszliwą wymowę tych cyfr, musimy zauważyć, że Żydzi z najwyższą niechęcią zapisują się w poczet „nie mających środków do życia“ i póki jest najlżejsza możliwość starają się być sami raczej „ofiarnodawcami“, niż wspieranymi przez dobroczynność publiczną. Nawet antysemita nie odmawiają im ofiarności na rzecz współwyznawców i niechęci do zaliczania się do liczby nędzarzy. Jest to wynikiem mocnych tradycji religijnych i obyczajowych.

Nie mogąc już utrzymać się na „starych śmieciach“, wielka masa Żydów ruszyła w obce kraje, za morza i oceany, by tam poszukać lepszych warunków bytu... Emigracja żydowska datuje się już od szeregu lat, a lata wojny i rewolucji podniosły falę emigracyjną ogromnie wysoko. W Anglii i Stanach Zjednoczonych potworzyły się ogromne skupienia Żydów (Londyn i New-York mają ogromne dzielnice żydowskie). W r. 1905 ilość imigrantów żydowskich w porcie nowojorskim wynosiła 88 tysięcy, a w 1906 r.—156 tysięcy; znaczną większość tychże stanowili Żydzi rosyjscy. Ogół imigrantów Żydów z państwa rosyjskiego do Stanów Zjednoczonych stanowił w roku 1905—92 tysiące, a w roku 1908—125 tysięcy, to jest *znacznie więcej, niż naturalny przy-*

rost roczny ludności żydowskiej w Rosji! (Przyrost ten wynosi 92 tys. głów).

W okresie pomiędzy 1880—1904 z Rosji emigrowało Żydów:

do Stanów Zjednoczonych.	880,000
„ Angli	80,000
„ Palestyny	25,000
„ Kanady	25,000
„ Afryki Południowej (Kap- landja, Natal, Transvaal)	33,000
„ Francji.	40,000
„ innych krajów	30,000
Razem	1,123,000 (wyróż- nie: milion sto dwadzieścia trzy tysiące).

Rosja tedy w ciągu lat 24 „pozbyła się“ przeszło miliona Żydów, a w istocie znacznie większej jeszcze ich liczby, bo choć pewna (b. mała) część Żydów wróciła z powrotem, lecz wszak państwo straciło wskutek emigracji także i to młode pokolenie, które wskutek niej ujrzało światło dzienne naprz. gdzieś w New-Yorku zamiast Warszawy, Bostonie zamiast Berdyczowa i t. p.

Czy ten ogromny odpływ uczynił „kwestję żydowską“ u nas mniej palącą? Chyba nikt nie odpowie twierdząco na to pytanie!

Kto przedewszystkim emigrował do Ameryki? Odpowiedź cyfr brzmi jasno: w ogromnej większości ludzie, którzy nie mieli już z czego żyć w „starym kraju“. Według danych generalnego komisarza imigracyjnego Stanów Zjednoczonych pomiędzy Żydami, przyjeżdżającymi do Stanów Zjednoczonych, było w okresie między 1899 a 1906 rokiem:

W procentach ogólnej ilości Żydów imigrantów	
A) Ludzi, mających więcej niż 50 dol.	Od 4% (minimum 1902 r.) do 6% (maksimum 1899)—przecięciowo 5%.
B) mających mniej od 50 dolarów .	Od 33% (minim. 1901 i 1906 r.) do 45% (maksimum 1905 r.).
C) Nie mających wcale pieniędzy.	Od 51% (min. 1904 r.) do 61% (max. 1901 i 1906 r.).

Przeciętna ilość dolarów na głowę u immigrantów z kategorii A i B wahała się pomiędzy 7 dol. 30 cent. (14 rb. 60 k.) w r. 1902 a 15 dol. 30 cent. (30 rb. 60 kop.) w roku 1906 *).

Dr. K. Fornberg, z pracy którego czerpiemy dane powyższe (podane przez nas w skróceniu), dodaje słusznie:

„(Cyfry te) mówią o tym, że emigrująca masa jest rażąco biedna, że ludzie zamożni**) spotykają się rzadko wśród emigrantów... Jest coś fatalnego w tych 5 procentach, powtarzających się z niemal matematyczną prawidłowością z roku na rok. Czuć w nich głęboką prawidłowość emigracji żydowskiej. W ciągu 8 lat rozpatrywanego przez nas perjodu zmieniały się przyczyny wzmagania się emigracji; jedne warunki zajmowały miejsce innych, ale wszystkie one: i wojna i rewolucja i pogromy z jakąś uporczywą prawidłowością wyrywały ze starych pieleszy wciąż 95 procent biedaków na każde 5 procent zamożnych Żydów“. (Praca cytowana str. 37—38).

Tak, emigrują przeważnie ludzie wolni... od wszelkiej własności, ludzie w rodzaju owego „wolnego najmity“ Ko nopnickiej, którego „wolność“ tak pięknie opiewa poetka:

„Czegóż on stoi, wszak wolny jak ptacy!
Chce niechaj żyje. a chce niech umiera...
Czy się utopi, czy się chwyci pracy—
Nikt się nie spiera!“

*) Krytycznie usposobiony czytelnik zapyta może, czy immigranci nie podają przesadnie niskich cyfr posiadanych pieniędzy. Nie mają oni w tym żadnego interesu, raczej przeciwnie: im mniej ma kto pieniędzy, tym podejrzliwszym okiem nań patrzą władze migracyjne, tym więcej prawdopodobieństwa, że go nie wpuszczą w granice Stanów. Opłata zaś w porcie nowojorskim nie zależy od zamożności (3 dolary od głowy).

**) Nb. nie wielka to „zamożność“ jeżeli kto, zlikwidowawszy cały majątek w kraju, po opłaceniu przejazdu staje w porcie nowojorskim np. ze 150 rublami (75 dol) w kieszeni. Ale taki człowiek będzie już zaliczony do owych 5% „bogatyh“ immigrantów.—Km.

Przedstawiciele pracy fizycznej stanowią główną masę emigracji żydowskiej do Stanów Zjednoczonych. Badanie d-ra Fornberga wykazuje, że przedstawiciele klasy handlowej emigrują stosunkowo 8 razy słabiej od rzemieślników i robotników! Ich udział w emigracji nie przewyższa $5\frac{1}{2}\%$ najwyżej ogólnej liczby jej uczestników. Reszta—to przeważnie pracownicy. Oto ilu robotników Żydów emigrowało w r. 1905 i 1906 do Stanów Zjednocz. (Ogólna ilość emigrantów Żydów w tych latach wynosiła, jak wiemy w r. 1905—92 tysiące, a w r. 1906—125 tys.)

W r. 1905 robotników fachowych (rzemieślników) 60,135, niefachowych (wyrobników) 8,159, służby domowej 8,000, robotników rolnych (z południa Rosji) 429—razem 76,792 osoby.

W r. 1906 rob. fachowych 51,141, rob. rolnych 1,712, rob. niefachowych 8,378, służby domowej 9,839—razem 71,070 osób.

Rok rocznie państwo rosyjskie opuszcza cała armja robotnicza żydowska, którejby starczyło do obsadzenia dużego miasta przemysłowego!

Emigracja żydowska jest dla Rosji poważną stratą ekonomiczną. Jest ona tymbardziej pożałowania godną, że mnóstwo miejscowości w państwie pozostaje bez dostatecznej ilości rzemieślników i że wogóle ilość rzemieślników w państwie rosyjskim jest niższą, niż być powinna. Wskutek przewrotnej, prześladowczej polityki, z jednej strony ludność rzemieślnicza żydowska po miastach „strefy osiedlenia“ literalnie przymiera głodem, lub masowo ucieka za ocean, z drugiej strony w wiejskich miejscowościach i poza granicami „strefy osiedlenia“ daje się uczuć brak rzemieślników, na czym cierpi zwłaszcza lud wiejski. W Kownie i Białymstoku na każdych 16 względnie 15 mieszkańców przypada 1 Żyd rzemieślnik, ale prawo nie pozwala temu Żydowi poszukać zarobku tam, gdzie 1 rzemieślnik przypada na 100 albo i 500 mieszkańców! Co wynika z tej polityki? To, że w miastach masy żydowskie nędznieją i zwyrodniają się

w nędzy, że tworzą się ogniska tandetnej produkcji chałupniczej, podkopującej swą konkurencją byt solidnego rzemieślnika, a prowincja, oddalone dzielnice państwa są sztucznie pozbawiane pracowników, których potrzebują! Posiadając ogromne przestrzenie, zdolne do rozwoju gospodarczego, Rosja mogłaby wogóle skierować ku nim potok emigracyjny, oszczędzając sobie w ten sposób ogromnych strat w ludziach! Ale przy obecnym systemie rządowym o tym mowy być nie może!

W jakim stopniu zakazy przeciw Żydom powodują brak rzemieślników na znacznych obszarach państwa, o tym nader przekonywująco świadczą dane następujące:

Gdy w granicach gub. Mohylewskiej i Witebskiej procent ludności rzemieślniczej (w stosunku do ogółu) wynosi 6,16% względnie 6,19%, w graniczących z niemi, lecz leżących już poza strefą gub. Smoleńskiej i Pskowskiej, zresztą zupełnie podobnych do pierwszych pod względem warunków naturalnych i społecznych, tenże procent wynosi już tylko 4,19, względnie 2,95%! Różnicę można wytłumaczyć jedynie brakiem Żydów w 2 ostatnich gubernjach. Wśród całej ludności rzemieślniczej i przemysłowej poza strefą osiedlenia, t. j. w 35 guberniach Rosji Europejskiej na Kaukazie, Syberji i w Turkiestanie znaleziono w r. 1897 wszystkiego 37 tysięcy pracowników żydowskich, gdy w granicach strefy osiedlenia około 600—700 tysięcy! Nierównomierność ta wyda się nam jeszcze jaskrawszą, jeśli zważymy, że ludność rzemieślnicza żydowska musi trzymać się miast i miasteczek. Tymczasem na wsi i w granicach „strefy osiedlenia“ i poza nią daje się uczuć brak wykwalifikowanych rzemieślników, co, jak uznały nawet komisje biurokratyczne, tamuje wogóle rozwój kulturalny ludności wiejskiej. W Rosji nawet rzemieślnicy żydowscy i chrześcijańscy, razem wzięci, nie stanowią kontyngensu dostatecznego do obsłużenia potrzeb całej ludności państwa. Cóż to więc za bezsensowna polityka utrudniać w imię hasła walki rasowo-wyznaniowej byt i zarobkowanie znacznej części ludności rzemieślniczej!

Dopuszczanie do prawa powszechnego przemieszkowania w Rosji tylko tych Żydów, którzy mają świadectwa cechowe, jest tymbardziej nieusprawiedliwione, że cechy są dziś ogólnie uznawane za instytucje zmurszałe i przeżyte, i że rzemiosło wogóle coraz mocniej emancypuje się z pod ich wpływu. Liczne cechy (np. w Warszawie) zasadniczo nie wydają Żydom świadectw, powodując się zawiścią konkurencyjną i przesadami antysemitycznymi. Tymczasem nowoczesna polityka ekonomiczna na całym świecie dąży do uwolnienia wszelkiej inicjatywy osobistej z pęt reglamentacji i ograniczeń prawnych. Zniesienie przepisów wyjątkowych przeciw Żydom ożywiłoby życie rzemiosł w państwie rosyjskim. Mądra polityka gospodarcza wprost dyktuje ten krok. Ale terażniejsza polityka kieruje się wprost odwrotnymi zasadami.

Jednak życie samo bierze swoje. Pomimo wszelkich ograniczeń, wypaczających rozwój naturalny społeczeństwa żydowskiego, ilość klasy pracowników w jego łonie rośnie i rośnie stale... *). Rozwój tej klasy niesie ze sobą wzrost nowych idei i nowych prądów... W naszych oczach ghetta polskie i litewskie stały się ogniskami wielkiego ruchu wyzwolenczego. W tym tkwi bodaj najdonioślejszy zadatek przyszłego rozwiązania kwestji żydowskiej, rozwiązania, które tkwi w istotnym zastosowaniu w życiu, prawach, zwyczajach wielkich, nieśmiertelnych hasła wolności, równości i braterstwa.

*) Podaliśmy już, że ilość przedstawicieli pracy fizycznej dosięga wśród Żydów w Rosji 50%. Teraz musimy dodać, że byłaby ona wyższą, gdyby nie emigracja, która stąd unosi właśnie przeważnie pracowników.

III.

Kapitał żydowski.—Drobne sklepikarstwo w handlu żydowskim. — Uwagi o handlu detalicznym wogóle.—Inne formy handlu żydowskiego. — Wielki kapitał przemysłowy. — Udział Żydów w operacjach handlowych. — Czy kapitał żydowski ma specyficzne ujemne cechy?—Zacofane formy handlu.—Rozpowszechnienie ich wśród Żydów i przyczyna tego zjawiska. — Niedostateczność klasy handlowej w Rosji. — Nierównomierność jej rozsiedlenia. — Wyzysk i nędza w granicach „strefy osiedlenia“ i poza nią. — Wnioski.

Przechodzimy teraz do kapitału i kapitalistów żydowskich. W życiu handlowym i przemysłowym państwa rosyjskiego Żydzi odgrywają znaczną rolę. O ich udziale w handlu świadczy już ten fakt, że stanowiąc jedynie 4,16% ogółu ludności państwa ludność żydowska dostarcza mimo to 36% handlarzy w całym państwie *). Widzieliśmy już, że blisko $\frac{2}{5}$ ludności żydowskiej żyje z handlu i operacji pieniężnych. Odsetek ten nie daje jednak należytego pojęcia o charakterze tego „handlu“. Pod to pojęcie bowiem statystyka doprowadza jednakowo sklepikarstwo, jak i bankierstwo. Otóż nie ulega wątpliwości, że 1) z owego blisko pół-miljona Żydów, trudniących się handlem, znaczną większość stanowią *sklepikarze* i 2) że ta najniższa kategoria ludności trudniącej się handlem wśród Żydów jest stosunkowo więcej liczną, niż wśród zajmującej się handlem ludności chrześcijańskiej. Ten

*) Ogółem ludzi, trudniących się handlem, było w państwie 1,323,524 (spis 1897 r.); Żydów handlarzy — 474,980. W granicach „strefy osiedlenia“ Żydzi stanowią przeszło 80% ($\frac{4}{5}$) ogółu ludności, trudniącej się handlem.

ostatni wniosek musimy nieodwołalnie wysnuć zapoznawszy się bliżej z życiem ekonomicznym mas żydowskich w granicach „strefy osiedlenia“. W miastach i miasteczkach tej strefy widzimy wprost szalony rozwój handlu detalicznego. Spotykamy całe setki i tysiące „przedsiębiorców“, których „kapitał zakładowy“, włożony w „interes handlowy“, wynosił poniżej 50 rubli, a nawet niekiedy 10—20 rubli!! Handel detaliczny, na tak drobną skalę prowadzony, jest chyba unikatem w świecie cywilizowanym. Jest on też połączony z niesumiennością i oszukiwaniem publiczności, z szerzeniem fałszyfikatów i z tym wszystkim daje owym „przedsiębiorcom“ akurat tyle, ile trzeba mieć, żeby—nie umrzeć z głodu. Zbadawszy byt tysięcznych drobnych sklepikarzy, straganiarzy i straganiarek, przekonamy się, że ludzie ci chyba nigdy w życiu nie mają okazji podjeść do syta!

Dla czegoż jednak wielkie masy ludności żydowskiej trzymają się tak źle opłacającego się fachu?—Bo nie mają innego, bo nie mają gdzie iść, nie mają za co się wziąć! I znów trzeba wyjątkowej głupoty albo złej woli, żeby z tego robić zarzut Żydom, zamiast żeby wytłumaczyć, jak i dla czego powstał taki stan rzeczy. Ten stan jest po części smutnym dziedzictwem ghetta, po części utrzymywany jest sztucznie dzięki ograniczeniom przeciw-żydowskim. Ogromna część sklepikarzy żydowskich przeszłaby do bardziej rentownych zajęć, gdyby miała jakąś możliwość po temu. Tu wogóle musimy zauważyć, że w społeczeństwie dzisiejszym daje się zauważyć nadmierny rozrost handlu detalicznego i że zjawisko to jest wszędzie uważane za nader ujemne. Po pierwsze bowiem, im większa jest ilość pośredników, żyjących li tylko z handlu, tym większej zwyżce muszą ulegać ceny towarów w drodze od producentów (wytwórców) do konsumentów (spożywców) i po drugie pośrednicy nie pomnażają żadną pracą pożyteczną bogactwa ogólnego; po trzecie im mocniejszą jest konkurencja w handlu detalicznym, tym bardziej rozwijają się nieuczciwe metody w handlu i fałszowanie produktów, miejscami przybierające roz-

miary wprost klęski społecznej i zagrażające zdrowiu szerokich mas ludności. Dla tego to wszędzie w całym świecie cywilizowanym aktualnym hasłem chwili jest wyłączenie handlu detalicznego, stworzenie bezpośrednich stosunków między wytwórcami a spóżywcami za pomocą jaknajszerszego rozwoju organizacji współdzielczych. Czymże jednak się objaśnia wzrost handlu detalicznego? Tym, że handel ten jako fach łatwo dostępny i nie wymagający specjalnych uzdolnień staje się ostatnim schronieniem dla tych, co żadnej innej drogi zarobkowania nie mają. Jest on deską ratunku dla rozbitków życiowych: robotnik okaleczony lub niezdolny do pracy, zbankrutowany rzemieślnik, wyrzucony drobny urzędnik o ile tylko mają sami lub mogą pożyczyć skąd drobny kapitałik powiększają i tak już liczne szeregi drobnych pośredników handlowych. Żydzi zaś, mając i tak liczne drogi zarobkowania zamknięte przed sobą, *dla tego że są Żydami*, mocniej niż ktokolwiekbydź inny kierują się masami do handlu detalicznego jako właśnie ostatniej deski ratunku w walce o byt. Z powyższego widzimy, że szkodliwe dla spóżywców strony handlu detalicznego mają głębokie podstawy ekonomiczne, że zjawisko to jest ogólnym. a specjalnie niezdrowe objawy tegoż w kraju naszym są związane z obecnym położeniem prawnym i gospodarczym Żydów.

Jak wielu jest wśród ogólnej liczby „kupców i handlarzy“ żydowskich drobnych sklepikarzy, ściśle określić trudno: to jedno pewna, że stanowią oni większość tej klasy. Dalej spotykamy wśród niej pokaźną ilość t. zw. faktorów, komisjonerów i t. p. pośredników handlowych, sporo drobnych pośredników, skupujących produkty rolne, by je odprzedać większym firmom (handel drzewem, zbożem, bydłem, lnem, skórą i t. d. na całej przestrzeni „strefy osiedlenia“ jest prawie zupełnie zmonopolizowany przez Żydów), niemało lichwiarzy, uprawiających zresztą najczęściej swój proceder pod osłoną handlu, szynkarzy (dziś przeważnie tajnych) i t. p. W porównaniu z masą tych wszystkich ludzi,

niezbyt wielka jest ilość właścicieli średnich i wielkich magazynów po miastach, a zupełnie cieniutką warstwę górną stanowią właściciele wielkich firm handlowych, bankierzy, fabrykanci...

Lichy stan urzędowej statystyki rosyjskiej i tu nie pozwala ściśle i cyfrowo stwierdzić, jak się dzieli ogół Żydów, zajmujących się handlem pomiędzy temi różnemi kategorjami. Jedno można twierdzić z całą pewnością: że bogatych kapitalistów stosunkowo między półmilionową rzeszą kupiecką jest bardzo mało. Naturalnie ta mała część rozporządza nieporównanie większym kapitałem, niż wszystkie inne kategorje razem wzięte. Udział jej w życiu gospodarczym państwa jest bardzo poważny.

Rosja wogóle nie posiada statystyki dochodów i dla tego nie można ocenić, jak wielkie zyski z przemysłu i handlu czerpią kapitaliści żydowscy, jaka część obrotów handlowych i produkcji przemysłowej jest opanowana przez nich. I tu znów jesteśmy zmuszeni do zastąpienia ściślej cyfrowej analizy faktów ogólnikowemi twierdzeniami, opartemi na ogólnej znajomości życia ekonomicznego.

Więc: faktem jest niewątpliwym, że kapitał żydowski bierze o wiele większy udział w handlu i operacjach pieniężnych, niż w przemyśle. W tym ostatnim Żydzi odgrywają stosunkowo nader poważną rolę jedynie w granicach „strefy osiedlenia“, przedewszystkim zaś w Polsce i na Litwie. W słabo rozwiniętym i skupionym przeważnie w zakładach niewielkich rozmiarów przemyśle litewskim żydowski kapitał zajmuje pierwsze miejsce, przewyższając kapitał miejscowy nie-żydowski i słabo rozpowszechniony na Litwie kapitał cudzoziemski. W Królestwie natomiast dość pobieżnie rzucić okiem na spis firm przemysłowych, aby się przekonać, że tu dominujące miejsce w przemyśle zajmuje kapitał cudzoziemski (w pierwszym rzędzie niemiecki), Żydzi zaś i Polacy stoją na drugim planie. Trudno rozstrzygnąć, czy „rdzennie polski“ kapitał w przemyśle ma przewagę nad żydowskim, czy odwrotnie. W przemyśle łódzkim Żydzi, ja-

ko kapitaliści, idą zaraz po Niemcach, Polaków prawie nie-
ma; zato naprz. w cukrownictwie przeważa kapitał polski,
w przemyśle metalowym też żydowskiego kapitału jest bar-
dzo niewiele i t. d. Można też stwierdzić, że oprócz kilku
olbrzymich firm tkackich przedsiębiorczych Łodzi Żydzi mają
w swym ręku li tylko zakłady średnie i małe*). Ten sam
fakt daje się zauważyć w całym państwie. Widzieliśmy już,
że w „granicach „strefy osiedlenia“ Żydzi mają więcej niż
 $\frac{1}{3}$ zakładów przemysłowych, ale te zakłady skupiają za-
edwie nieco więcej nad $\frac{1}{5}$ produkcji krajowej — dowód, że
ich rozmiary są naogół niższe od średnich.

Bez porównania większy jest udział kapitału żydow-
skiego w wielkim handlu i bankierstwie. Tu Żydzi mają
niewątpliwą przewagę nad chrześcijanami w całej „strefie
osiedlenia“ i obroty handlowe, przechodząc przez ich ręce,
stanowią w Królestwie i na Litwie, a także prawdopodobnie
na południu Rosji większą część wszystkich obrotów handlo-
wych. Czy można to uważać za rzecz szkodliwą? Antyse-
mici twierdzą, że tak. Uważają oni, że „wyzysk żydowski“
jest specjalnym groźnym niebezpieczeństwem dla społecz-
stwa chrześcijańskiego, że opanowanie handlu przez Żydów
jest klęską społeczną. Nikt z nich jednak nie spróbował do-
tąd wykazać, jakie to specjalnie szkodliwe cechy wykazał
wielki handel, wielki kapitał pieniężny i wielkoprzemysłowy
w rękach żydowskich w przeciwstawieniu do takiegoż ka-
pitału w rękach chrześcijańskich.

Każdy człowiek, wykształcony ekonomicznie, wie, że
obrót handlowy, stopa procentowa w przedsiębiorstwach han-
kowych, ceny rynkowe towarów, płace robotników w prze-
mysle i t. d. — zależą od żelaznych, nieugiętych praw rozwoju
gospodarczego, a nie od osobistych, czy tam rasowych wła-
ściwości kapitalistów. W obecnym ustroju społecznym każdy

*) Mówimy o Żydach krajowych; Żydów niemieckich bowiem
nie sposób oddzielać od Niemców. Zresztą niemiecki kapitał, pracujący
w naszym kraju, jest po większej części w rękach rdzennych Niemców.

stara się zagarnąć jak najwięcej korzyści i zysków—kosztem innych. Chodzi tylko o to, aby ci inni również mieli możliwość obrony swych interesów i mogli stawić odpór dążeniu do zgnębienia ich i wyzyskania. Nadmierny wyzysk występuje tam, gdzie wyzyskiwani nie mogą się należycie bronić. Oto naprz. bankierzy i lichwiarze dążyli zawsze do udzielania potrzebującym obywatelom ziemskim pieniędzy na jak najwyższy procent. Ale obywatele ziemscy stworzyli własną organizację kredytową (Towarzystwo Kredytowe Ziemskie) i oddawna mają tani i dogodny kredyt, dostępny każdemu, czyja ziemia nie jest nadmiernie obciążona długami. Włóściaństwo wskutek specjalnych warunków takiej organizacji samopomocy kredytowej dotąd mieć nie może—i dla tego lichwa ma szerokie pole nawet wśród stosunkowo mocnych ekonomicznie gospodarzy. Zagranicą całe kraje do najodleglejszych zakątków są pokryte siecią instytucji drobnego kredytu i dzięki temu lichwa istnieje tam na wsi w stopniu niezrównanie słabszym, niż u nas. Jeżeli pośrednicy w handlu zbożowym „obdzierają“ wytwórców zboża, to nie dla tego, że „jako Żydzi“ mają specjalne skłonności do zdzierstwa, gdyż i pośrednicy chrześcijanie niezmiennie dążą do tego, aby kupić zboże za cenę jak najniższą, sprzedać za jak najwyższą i mieć możliwe maximum zarobku; „zdzierstwo“ jest niezmiennym wynikiem słabości ekonomicznej i złej organizacji wytwórców.

Założcie organizacje zbytu produktów rolnych, połączcie się w związki rolnicze, a pośrednicy albo będą musieli zmniejszyć normę wyzysku, albo szukać miejsca w innych gałęziach handlu!

Nizkie czy wysokie zarobki najemników też nie zależą w najmniejszym stopniu od wyznania i narodowości pracodawców. Taki pracodawca, który nie stara się płacić swym robotnikom możliwie najmniej, należy do rzadkości, a już taki, który dobrowolnie bez „nacisku z dołu“ podwyższa zarobki, należy do „białych kruków“. Wysokość zarobków zależy od podaży i popytu na rynku pracy, od kulturalnego

poziomu robotnika, od rozwoju organizacji zawodowych i swobody, jaką się te organizacje cieszą. Tam, gdzie robotnicy umieją i mogą bronić swych interesów, tam będzie im dobrze płacił *każdy* pracodawca; gdzie są oni rozbitą, zgnębioną i niesolidarną masą, będzie ich równie obdzierał rodak, jak cudzoziemiec, aryjczyk jak semita, członek „Związku katolickiego“ jak czciciel „cadyka“ z Góry Kalwarji!

Wiedzą o tym doskonale robotnicy polscy z własnego doświadczenia lat ostatnich!

Pospolitą argumentacją naszych antysemitów jest, że żywiol „obcy“, jakimi są Żydzi, nie ma żadnych uczuć względem kraju, w jakim żyje, i ani gospodarka rabunkowa, niszcząca bogactwa naturalne tego kraju, ani nadmierny wyzysk siły roboczej mieszkańców tegoż, nic ich nie wzrusza. W tym ma tkwić specjalna szkodliwość Żydów w życiu gospodarczym... Argumentacja ta miałaby jakiś sens, gdyby tym „pijawkom żydowskim“ można było przeciwstawić idealnych kapitalistów i właścicieli ziemskich „rdzennie polskich“, pełnych troski o polską ziemię i polski lud. Ale... dzieje rozwoju gospodarczego naszego kraju uczą nas, że *nie było klasy, któraby bezwzględnie niszczyła kraj i wyzyskiwała lud niż szlachta, a specjalnie magnaterja polska!*

Dzięki czemu znikły nasze piękne lasy?—Żydzi je wycięli. — Ale kto je forsownie sprzedawał Żydom i po co?— Panowie to czynili, w znakomitej części, by mieć pieniądze na życie nad stan.

Żydzi rozpajali lud. Dobrze, ale kto za błogosławionych czasów propinacji wydzierżawiał karczmy Żydom? Kto zakładał gorzelnie?—Szlachta.

Dziś panowie arystokraci i bogata szlachta wywozi z kraju rok rocznie dziesiątki milionów, by je „posiać“ w eleganckich miejscach kąpielowych Europy, przegrać w międzynarodowych szulerniach, rozdać kokotom wielkomięskim i t. d. Dla tego forsownie są wycinane lasy, obciążana długami ziemia, dla tego wzniesłego celu robotnik rolny

w Polsce żyje kartoflami więcej, niż chlebem, a mięso widzi na swym stole tylko parę razy do roku!

I co tu mówić o Żydach! Kiedy w r. 1906 fala strajków rolnych rozeszła się po Polsce, wtedy nasza prasa „narodowa zawrzasnęła jak jeden mąż, że podniesienie płac na wsi grozi nieomal upadkiem Polski! Gdzież byli wówczas owi „nie-obcy“ pracodawcy, owi szlachetni mężowie, pełni troski o lud i kraj?

Jako typowy obraz faktów, służących za podstawę ciągłych krzyków o „niebezpieczeństwie żydowskim“ podamy następujący przykład z życia:

Hrabia X., dziedzic historycznego nazwiska, pan licznych włości, zbankrutował. „Zjedli go Żydzi“. I oto podnosi się alarm przeciw tym „pijawkom“. Pytanie jednak, dla czego Żydzi „zjedli“ p. hrabiego? Bo jeździł często na Rivierę, grywał w Monte Carlo w ruletę, nad życie cenił konie wyścigowe i miał dużą stajnię, a i kobiety coś go tam kosztowały... Potrzebował tedy dużo pieniędzy, Żydzi go opłatali siecią lichwy i oto lwia część funduszu dostojnego pana dostała się w ręce pp. Mendla Hapergelda, Szaj Szachrajaja i sp. Z pewnego punktu widzenia zmniejszenie się „reprezentacji polskiej“ w Monte Carlo i upadek tak poważnej instytucji kulturalnej, jak duża stajnia wyścigowa jest „klęską narodową“. Uznajemy, że można mieć takie zdanie. Ale jak się przedstawia dany wypadek z punktu widzenia robotnika polskiego? Dla jego interesów jest on raczej korzystnym, niż szkodliwym. Mendel bowiem Hapergeld łącznie z Szają Szachrajem i spółką są to wprawdzie ludzie wcale niesympatyczni, a nawet wstrętnei, lecz *wydają swe pieniądze w kraju* w przeciwieństwie do p. hrabiego i jeżeli miast zakładać stajnię wyścigową założą tartak albo cegielnię, a miast grać w Monte Carlo rozszerzą operacje handlowe drzewem czy zbożem, to tym samym powiększą zapotrzebowanie na pracę robotnika polskiego, a nie na pracę modniarek i krawców paryskich, dzokiejów angielskich, czy tam krupjerów z Monte Carlo! Czy z tej „kultury polskiej“, której ogniskiem był

ongiś dwór p. hrabiego, dostała się do czworaków jego najemników bodaj jedna iskierka światła, wątpić należy! Nie ma też żadnych danych, aby kapitał hrabiego przez zmianę że tak powiemy narodowosci i wyznania zyskał zdwojoną lub potrojoną zdolność wyzyskiwania robotnika. Więc... w danym wypadku nasz robotnik może z czystym sumieniem pozostawić żale i płacze komu innemu! A to tymbardziej, że nawet z narodowego punktu widzenia kraj nasz nic nie traci na skupianiu się znacznych fortun w rękach żydowskich. Żydzi ci szybko polonizują się i wchodzą w skład naszego społeczeństwa i niema dowodu, by pieniądze Kronenbergów, Wawelbergów czy Natansonów były w mniejszym stopniu obracane na cele, związane z kulturą polską, niż pieniądze Potockich, Zamojskich etc. I tu kwestja pochodzenia posiadaczy kapitału nie gra żadnej roli!

Ważną natomiast jest różnica między nowoczesnymi a zacofanymi formami pośrednictwa handlowego i operacji pieniężnych.

Kupiec nowoczesny na większą skalę jest pionierem postępu gospodarczego. Można przy całym krytycyzmie względem kapitalizmu rozumieć przecież, że jest on nietylko jedynie możliwą dziś formą społeczną, ale także niezmiernie *postępowa* formą w porównaniu z dawnymi organizacjami gospodarczymi. Kupiec, odkrywający nowe rynki zbytu dla wyrobów krajowych—choćby osobiście był pospolitym rōbigroszem bez żadnych wznioślejszych drgnień w duszy—jest mimowolnym pracownikiem na rzecz cywilizacji, wolności i oświaty, która idzie w ślad za wielkim kapitałem.

Ale kupiec, zajmujący się naprz. drobnym handlem zbożowym i skupujący małemi ilościami ziarno od chłopów, by je odprzedać do sąsiedniego młyna, jeżeli jest potrzebnym, to tylko dla tego, że ci chłopci są ciemni i bezradni i dotąd nie mogą się zdobyć na tak prostą rzecz, jak zawarcie bezpośredniej zbiorowej umowy ze wspomnianym młynem o dostawienie mu zboża. Jest on w gruncie rzeczy mu zbytecznym kółkiem w mechanizmie wymiennym. Toż samo

stosuje się przynajmniej do $\frac{2}{3}$, jeżeli nie więcej, handlarzy detalicznych: przy 3-krotnie zmniejszonej liczbie sklepików, przy lepszym ich uposażeniu w kapitał obrotowy, mogłyby one zaspakajać potrzeby otoczenia równie dobrze, jeżeli nie lepiej, niż obecnie przy nadmiernej ich ilości.

Toż samo da się powiedzieć o operacjach pieniężnych. Dobrze prowadzony bank może odegrać rolę pioniera przemysłu. Natomiast lichwiarz, operujący wśród biednej ludności, jest plagą społeczną.

Otóż dziś niewątpliwie wśród klasy handlowej żydowskiej spotykamy ogromną masę przedstawicieli przeżytych, nieracjonalnych, a nawet szkodliwych form pośrednictwa handlowego i operacji pieniężnych. Skąd to pochodzi? Znowu: z nienormalnych warunków, w jakich się znajduje masa żydowska, warunków, sztucznie podtrzymywanych przez prawodawstwo, ograniczające prawa i swobodę ruchów Żydów. Nadmiernie stłoczona w ciasnych granicach masa handlarzy nie może należycie rozwijać swych operacji, nie może zgromadzać znaczniejszego kapitału (z bardzo nielicznymi wyjątkami) i musi się trzymać starych, tradycyjnych, zacofanych form swego procederu, korzystając przytym z tego, że niekulturalne i niezorganizowane ekonomicznie otoczenie, nie może się obyć bez jej usług. Zniesienie ograniczeń przeciw Żydom, a wraz z tym podniesienie kultury ogółu ludności, zmieniłoby zupełnie oblicze handlu żydowskiego i pozwoliłoby obrócić na korzyść społeczeństwa siły, przynoszące mu dziś szkodę! Jakiś drobny sklepikarz, siedzący dziś z 30 innymi w małej uliczce, zamieszkałej przez ubogą ludność, mający kilkorublowe obroty w tygodniu i ratujący siebie i rodzinę od głodu przy pomocy nierzetelnych wag i fałszowania towarów—jest szkodliwym pasorzytem. Gdyby jednak dać mu możność przesiedlić się naprz. gdzieś na wieś, gdzie obecnie brak handlu detalicznego utrudnia włościanom nabywanie produktów miejskich, mogłyby tam być nader pożytecznym i odegrać nawet rolę pioniera postępu

ekonomicznego, przyuczając ludność do nabywania mało wśród niej rozpowszechnionych produktów przemysłowych.

Wspomniany powyżej pośrednik w handlu zbożowym, operujący w promieniu kilku wiorst od rodzinnego miasteczka i oszukujący przytym włościan na wadze i cenie, będzie musiał jąć się innego zajęcia, skoro tylko włościanie oświecą się, uświadomią i założą kooperatywę dla wspólnej sprzedaży swych produktów. Przypuśćmy, że stanie się on agentem wielkiej firmy zbożowej, wywożącej ziarno całemi okrętami do Londynu i będzie objeżdżał kraj, zakupując partje ziarna i płacąc rzetelnie według cen giełdowych; słowem, stanie się on handlowcem nowoczesnego, wielokapitałistycznego typu. Wtedy będzie on wykonywał robotę społecznie dodatnią!

W państwie rosyjskim obok innych czynników rozwój handlu powstrzymują niezmiernie ograniczenia przeciw Żydom. Ogólna ilość kupców i handlarzy w Rosji wynosiła 1,323,524 osoby (według spisu 1897 r.), gdy w Niemczech niemal 10 razy mniejszych co do przestrzeni od samej Rosji Europejskiej (z Kaukazem, Polską, Finlandją) bez azjatyckich posiadłości, a 2¹/₂ razy mniejszych od całego państwa rosyjskiego co do ludności, było w r. 1895—1,205 tys. handlowców, to jest blisko tyle samo. Faktycznie na stronie Niemiec była przewaga: niema tam bowiem owej masy przedstawicieli zacofanych, obumierających form handlu, będących raczej hamulcem, niż podporą tegoż, jaka istnieje w Rosji. Rosja tedy jest państwem biednym w siły handlowe, co jest tymbardziej pożałowania godne, że przy jej ogromnych obszarach i różnostronnych bogactwach naturalnych niezbędną jest intensywna praca nad nawiązaniem nici wymiany między różnemi dzielnicami państwa i nad otworzeniem szerokiego rynku wewnętrznego. I przy takich warunkach rząd uznał za dobre skupić jedną z najbardziej uzdolnionych do handlu narodowości w ghattach kresów zachodnich, gdzie, jak widzieliśmy, „smaży się ona we własnym soku“!..

Podczas gdy w granicach „strefy osiedlenia“ niema ani jednej gubernji, gdzieby procent ludności, żyjącej z handlu, był niższy od 3% (Połtawska gub., ostatnia z rzędu, ma 3,23%), a miejscami procent ten dochodzi do 6—7 (Bessarabska gub. 6,57%, Kijowska 6,8%, Chersońska 7,6), w przylegających do „strefy“ 15 gubernjach Rosji środkowej większość (9 gubernji) ma mniej niż 3% ludności handlowej, niektóre nawet 2% i mniej (Kostromska 1,92%; Wołogodzka 1,12%) i tylko 1 gubernja — Moskiewska z miastem Moskwą — ma znaczny procent ludności handlowej (9,61%).

Rezultatem polityki rządowej było więc: osłabienie tempa rozwoju handlowego szerokich obszarów państwa, zatanowanie rozwoju klasy handlowej wśród Żydów i utrwalenie wśród tejże klasy wstecznych, zacofanych form handlu.

Czy jednak może polityka ta doprowadziła do ograniczenia wyzysku ludu przez handlarzy i lichwiarzy poza granicami „strefy“. Tu dochodzimy do rozstrzygającego punktu w ocenie kwestji, o ile jest usprawiedliwionym mniemanie o wyjątkowo zgubnej działalności gospodarczej Żydów w przeciwieństwie do innych narodów. Niejednemu wydaje się, że gdy wskazał fakty wyzysku dajmy na to ludu z okolic Pacanowa przez Żydów-lichwiarzy, tym samym dowiódł istnienia wyzysku *żydowskiego*. Ale choćby te fakty były niewiedzieć jak krzyczące, nie mówią one nic o specyficznym wyzysku *żydowskim*, lecz o wyzysku *lichwiarskim*, który jest i tam, gdzie Żydów niema. Wierzymy, że ś. p. Klemens Junosza w swych „Pająkach“, „Czarnym błocie“ i in. powieściach doskonale uchwycił typy i fakty lichwy żydowskiej w Polsce. Twierdzimy jednak, że lichwa w Polsce ani nie powstała skutkiem obecności w niej Żydów, ani nie stała się choćby odrobinę gorszą niż gdzieindziej od tego faktu, że lichwiarzami są u nas przeważnie Żydzi*). Twierdzimy, że

*) Fakt ten, niewątpliwy dla miast, nie jest dziś pewnym co do wsi na całym obszarze kraju. Typ zubożonego włościanina lichwiarza, tak powszechny w Rosji, i u nas nie jest nieznanym. Pewien rosyjski badacz

gdyby naprz. p. Jan Jeleński został dyktatorem Polski i wytępił lub wygnał Żydów, lichwa w naszym kraju nie zmniejszyłaby się, tylko osoby lichwiarzy byłyby inne. (Sądźmy, że między nowymi lichwiarzami znaleźlibyśmy wielu z tych, co najgłośniej krzyczą przeciw lichwie żydowskiej).

Jaskrawego dowodu tych twierdzeń naszych dostarczyć mogą wewnętrzne gubernje Rosji—„szczęśliwy kraj“, uwolniony dzięki ojcowskiej pieczy rządu od „pijawek“ żydowskich. *Mało jest krajów, gdzieby bardziej srożyła się lichwa, liczniejsza była klasa lichwiarzy wiejskich, gdzieby istniał większy wyzysk i sroższa nędza ludu wiejskiego, jak właśnie w gubernjach środkowych Rosji!* R. M. Blank w cytowanej przez nas pracy podaje ciekawe zestawienie położenia gospodarczego ludu wiejskiego z tej i tamtej strony granicy „strefy osiedlenia“. Oto najważniejsze odnośne dane.

25 gubernji w „strefie osiedlenia“ zajmuje około $\frac{1}{5}$ przestrzeni Rosji europejskiej (843 tys. wiorstkw.), lecz posiada $\frac{2}{5}$ ogółu ludności tejże (w r. 1905—49 mil., t. j. 41%). $\frac{4}{5}$ ziemi i $\frac{3}{5}$ ogółu ludności skupia się w 35 gubernjach poza „strefą“. Na każde gospodarstwo włościańskie przypada w granicach „strefy“ (nie licząc Królestwa) średnio $8\frac{1}{2}$ dziesięciny ziemi; w 35 gubernjach poza granicami tejże—14 dziesięcin.

Zdatnej do uprawy ziemi „nadziałowej“ przypadało na 1 robotnika w granicach strefy 2 dzies.; poza strefą $3\frac{1}{2}$ dzies. Nie można tedy twierdzić, by ludność z poza „strefy osiedlenia“ była z góry postawiona w szczególnie niepomysłne warunki gospodarcze, raczej—przeciwnie. Średnie rozmiary ciężarów podatkowych poza „strefą“ są też mniejsze, niż w jej granicach. Jednak terytorjum „strefy“ rozwija się sto-

stosunków kredytowych w gminach wiejskich w Radomskim w r. 1889 znalazł, że w zbadanych przez niego okolicach 74% swych pożyczek włościanie zaciągają u bogatych sąsiadów, a tylko 17% u Żydów. Szerszych badań w tym przedmiocie, niestety, nie mamy.

sunkowo pomyslniej. Urodzaje są wyższe, ziemia włościańska lepiej zagospodarowana.

W 1900 r. przy średnim urodzaju w 15 gub. „strefy osiedlenia“ ludność włościańska, mając mniej ziemi na głowę niż ludność 35 gub. z poza „strefy“, zdołała jednak zebrać produktów rolnych brutto 18,6 pudów przeciętnie od głowy, gdy we wspomnianych 35 gub. rzeczona ilość wynosiła 15,6 pud.

Ilość głów bydła rogatego w 15 gub. „strefy“ (bez Królestwa) pomiędzy r. 1864 a 1888 wzrosła o 26,3%, a w pozostałych 35 gub.—o 15%; ilość koni w pierwszych zwiększyła się w tymże czasie o 116%, gdy w drugich tylko o 8%. Co więcej, ilość koni przypadająca na 1000 dziesięcin ziemi ornej w granicach „strefy“ pomiędzy rokiem 1870 a 1883 powiększyła się o 25% (z 508 do 639), lecz poza jej granicami *spadła* o 18% (z 607 do 501).

Czysty dochód z każdej dziesięciny ziemi „nadziałowej“ (nie tylko ornej, ale całej przestrzeni!) wynosił przeciętnie w r. 1900:

Na Litwie i Białej Rusi . . .	5 rb. 29 kop.
w gub. małosyjskich . . .	4 „ 66 „
„ „ noworosyjskich (po- łudnie Rosji) . . .	6 „ 38 „

Lecz w 27 gubernjach z poza „strefy“, o których są dane, tylko *3 rb. 77 kop.*

Zaległości podatkowe w granicach „strefy“ są niższe, niż poza nią. W r. 1888 wynosiły one w 15 gub. „strefy“—9,8% rocznej sumy podatków bezpośrednich, a w r. 1892—15,2%, gdy w 35 wewnętrznych gubernjach odnośne cyfry były 50,3% w r. 1888 i 120,9% w r. 1892!!

Procent lichwiarski według urzędowych danych ministerjum finansów w granicach „strefy osiedlenia“ jest wprawdzie miejscami bajecznie wielki (jak donoszą z Bessarabskiej gubernji—60% rocznie!), lecz nie dochodzi nigdzie do tak potwornych cyfr jak w rdzennej Rosji (miejscami w Orłowskiej gubernji do 120%, w Kałuskiej do 144%!).

Jak dalece byt ekonomiczny „oddanej na pożarcie Żydom“ ludności strefy osiedlenia jest lepszy od bytu ludności gub. wewnętrznych, o tym świadczą porównawcze cyfry urodzeń, śmiertelności i przyrostu naturalnego — nader dokładny miernik poziomu gospodarczego i kulturalnego ludności.

Pomiędzy r. 1867 a 1885 średnie roczne cyfry na 1000 ludności były:

	Ilość urodzeń.	Ilość zgonów.	Przyrost.
w 15 gub. „strefy“ (bez Królestwa)	55,0	36,6	18,4
w gub. wewnętrznych	53,7	41,1	12,6

Pomiędzy r. 1885 a 1897 ludność wzrosła:

w Królestwie o	18,6%
„ 15 gub. „strefy“ o	27,1
„ 35 gub. wewn. o	11,8%

O szczególnie niskim poziomie dobrobytu ludności 35 gubernji wewnętrznych *) świadczy fakt okropnej śmiertelności dzieci. Gdy w 15 gubernjach „strefy“ na 1000 nowonarodzonych dzieci (wyznania prawosławnego) w okresie pomiędzy 1874—83 r. umierało co roku—192, to w 35 gub. wewnętrznych—aż 362, t. j. o 77% więcej!

Rząd rosyjski jakby umyślnie dla zbicia argumentacji antysemitów wykonał olbrzymie doświadczenie społeczne, wypędzając Żydów z za granic „strefy osiedlenia“. I rezultaty tego doświadczenia mówią same za siebie: *nie rasowe cechy Żydów powodują wzrost lichwy i wyzysku, ale warunki społeczne.*

*) Nb. nie wszystkich, bo do tych 35 gubernji należą i tak kulturalne dzielnice, jak kraj Nadbałtycki, względnie zamożny kraj kozaków dońskich i mocno uprzemysłowiony okręg moskiewski i t. d. Ale tym straszniejszą musi być nędza naprz. w głównym ognisku głodów—gubernjach środkowo-czarnoziemnych i średnio-nadwożańskich—jeżeli pomimo to cyfry przeciętne dla całego obszaru są tak okropne.

Włościanin rosyjski gubernji środkowo-czarnoziemnych nie widzi wcale Żyda. A jednak czy jest on wolny od lichwy? Niema ludności, siedzącej mocniej w pazurach lichwiarzy, niż ludność tych gubernji. „Kułak“, „mirojed“ (dosłownie „zjadacz gminy“), t. j. zamożny gospodarz-lichwiarz, jest tam typem powszechnym, a stopień wyzysku lichwiarskiego jest tam wyższy, niż tam, gdzie wolno mieszkać Żydom (i w lichwie działa prawo konkurencji!). Ciekawa rzecz, że, jak stwierdzono, ci lichwiarze wiejscy są najmocniejszą podporą „czarnej sotni“ na wsi rosyjskiej, to jest właśnie fachowych pogromszczyków i żydożerców! Wiemy, że obywatelstwo ziemskie w Rosji namiętnie uprawia „lichwę gruntową“, t. j. obdzieranie włościan, cierpiących na brak gruntów, za pomocą wydzierżawiania im ziemi na wprost rujnujących warunkach. Przerażających rozmiarów dosięga ta lichwa osobiwie w gubernjach środkowo-czarnoziemnych. Warto wspomnieć nawiasem, że jedna z tych gubernji, gdzie lichwa ta najpiękniej kwitnie—gub. Kurska — wydała głośnego p. Markowa, który przy omawianiu w Dumie znikomych ulg dla Żydów, nadanych przez rząd Stołypina, doszedł do stanu niepoczytalności, groził z trybuny dumskiej pogromem i lżył rząd, którego jest zresztą zwykle gorliwym obrońcą. Ci sami Markowy, Dorrery i sp. są jednocześnie obrońcami wyzysku ludu przez szlachtę i najnamiętniejszemi oskarżycielami wyzysku żydowskiego!

Jak widać z porównawczych cyfr dobrobytu ludności, podanych powyżej, „wyzysk żydowski“ nie zdołał poczynić w granicach „strefy osiedlenia“ takich spustoszeń, jak wyzysk „iście rosyjski“ poza jej granicami!

Nie chcemy, naturalnie, twierdzić przez to, jakoby Żydzii mieli mniejszą skłonność do wyzyskiwania, niż kto inny. W zasadzie *każdy* lichwiarz i pośrednik handlowy dąży do maximum zysku, a więc do możliwie największego wyzyskiwania otoczenia. Stopień odporności tego otoczenia zakreśla wszaksze granice temu wyzyskowi. I dla tego to mniej kulturalna, bardziej zahukana i zgnębiona, *właszczo*na w roku

1861 na stosunkowo o wiele gorszych warunkach ludność wiejska gubernji wewnętrznych, jako mniej odporna ekonomicznie, jest gorzej wyzyskiwana, aniżeli takąż ludność zachodnich kresów państwa.

Żydów lichwiarzy jest wielu, ale *lichwiarze ci nie są ani na wlos gorsi i szkodliwsi od innych dla tego, że są Żydami.*

To też naszym zdaniem, jeżeli istnieje w życiu ekonomicznym specjalna „kwestja żydowska“, nie jest nią bynajmniej kwestja obrony ludności przed jakimś specyficznym „wyzyskiem żydowskim“. Może być tylko kwestja obrony przed wyzyskiem w handlu, przemyśle, kredycie wogóle, a rozwiązaniem tej kwestji jest racjonalna polityka społeczna ze strony państwa obok zrzeszania się i organizowania wyzyskiwanych w imię oporu przed wyzyskiem.

„Kwestja żydowska“ w życiu ekonomicznym jest to raczej kwestja usunięcia tych szkód, jakie pozostałości ghetta, podtrzymywanie sztucznie przez nierozumną politykę represji i ograniczeń, wyrządzają rozwojowi gospodarczemu państwa. A szkody te są niemałe!

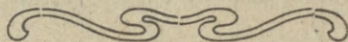
INSTITUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71
Tel. 26-68-63

Zakończenie.

Autor nie kusił się o wyczerpanie kwestji, ani nawet o popularne przedstawienie wszystkich stron kwestji żydowskiej. Ześrodkował on swą uwagę na *ekonomicznej stronie kwestji* i tu starał się wyświecić bezpodstawność argumentów antysemitycznych przeciw Żydom. Czy mu się to udało, czytelnicy osądzą. Życie duchowe ludności żydowskiej i jej wpływ kulturalny na otoczenie stanowi osobną, zawiłą kwestję. Można również obszernie rozważać zagadnienie, czy Żydzi utrzymają się wśród świata cywilizowanego jako odrębna narodowość ze swoistą narodową kulturą. Można rozprawić o szansach stworzenia specjalnego państwa żydowskiego i t. d. To wszystko leżało poza zakresem naszych dociekań. Musimy jedno podkreślić, aby się uchronić od nieporozumień i opacznych tłumaczeń. Mówiąc o zlaniu się Żydów z otoczeniem jako o konieczności, nie myślimy przesądzać kwestji o ich przyszłości jako narodu. Chodzi o to, że ten naród musi się wyzbyć cech *narodu-kasty*, że jego narodowa kultura—o ile się ostoi, a o tym można być różnych zdań — musi się wyzbyć cech kultury ghetta, kultury plemiennie-wyznaniowej, a stać się częścią wielkiej kultury ogólnoludzkiej. Nie ulega wątpliwości, że dla pomyślnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego tych narodów, wśród których Żydzi mieszkają, ich *dobrowolna asymilacja* byłaby faktem dodatnim, a naprz. zniszczenie się idei sjonistycznych—faktem ujemnym. Żydzi bowiem mają w sobie wielkie zadatki kulturalne i niepospolite zdolności. Ich cechy ujemne—a któraż grupa ludzka ich niema? — są wynikiem

ich losów dziejowych, a nie ich wrodzonymi właściwościami. Ale *ograniczać* w czymkolwiek *prawo* ludności żydowskiej do samoistnego rozwoju byłoby polityką równie głupią jak niecną, i demokratyczne państwa ludowe napewno jej się nie chwycą.

Kończymy nasz szkic, wyrażając głębokie przekonanie, że właśnie rzetelna i wszechstronna demokratyzacja społeczeństwa—nie tylko polityczna, lecz i społeczna i kulturalna—przyniesie całkowite i pomyślne rozwikłanie tych wszystkich splątanych węzłów, które zawiązały wieki barbarzyństwa i ciemnoty w losach ludzkich. W tej liczbie także „kwestji żydowskiej“.



Kwestja rolna.

**Przełom w produkcji środków spożywczych
w drugiej połowie XIX w.**

1. Wieś i miasto.
2. Centralizacja handlu.
3. Skutki centralizacji.
4. Doskonalenie sprzętów i narzędzi.
5. Organizm międzynarodowy w rolnictwie.
6. Konkurencja zamorska.
7. Organizacja mechanizmu pośredniczącego.
8. Przesilenie rolnicze i różne kategorie gospodarstw.
9. Kwestja włościańska.
10. Zrzeszenie rolnicze.
11. Ogólny zarys rozwoju rolnictwa w wieku XIX.

Str. VI + 408. Cena rb. 2 kop. 50.

Dla prenumeratorów „Wiedzy“ po cenie 2 rubli.

Do nabycia w Administracji „Wiedzy“

Uptona Sinclaira

Trzęsawisko

znakomita powieść z życia robotników litewskich w Ameryce

wydanie zupełne w 2 tomach

z portretem autora.

==== **Cena rb. 1 kop. 50.** ====

<http://rcin.org.pl>

„WIEDZA“

Tygodnik społeczno-polityczny, popularno-naukowy i literacki—

wychodzi w Wilnie w objętości dwóch arkuszy druku.

W „Wiedzy“ zamieszczone były pomiędzy innymi następujące prace:

L. Krzywicki: Prawo do wiedzy. Z dawnych wspomnień. — **S. Posner:** Kluby robotnicze. Domy ludowe. — **Urjel:** Budżety państw współczesnych. Partja robotnicza we Francji. — **R. Kucharski.** Kongres międzynarodowy w Sztutgarcie. Świat robotniczy Szwajcarii. — **T. Łychowski:** Syndykaty robotnicze we Francji. — **G. Ledebur** (poseł do parlamentu niemieckiego): Prawo do mowy ojezystej. — **M. Aleksandrowicz:** W świetle dziejów — z historii kontrewolucji we Francji. — **T. Zaklika:** Karol Marx. W Norymberdze. — **M. Romański:** Kwestja społeczna podczas powstania r. 1863. — **Bis:** Zaczątki organizacji zawodowej w Król. Polskim. — **L. Ossowski:** Materiały do ruchu zawodowego w Król. Polskim. — **Kmicic:** Walka polsko-rusińska a nacjonalizm wszechpolski. Pogromca marksizmu. — **Tarski:** W sprawie autonomji. Ziemstwo i reakcja w Rosji. Pod znakiem Słowiańszczyzny. — **E. Caspari:** Związki zawodowe w zaborze pruskim. — **Wan:** Narodowy związek robotniczy. — **J. Łowicki:** Połączenie związków narodowo-polskich w Niemczech. — **L. Szawelski:** Emigracja, jej formy i przyczyny. — **J. Kodzowa.** Wyzwolenie myśli. — **J. Grabiec:** Juljusz Slowacki. — **A. Strug:** Nekrolog. Na stacji. — **Olaf:** Ze wspomnień więziennych. — **F. Kon:** U stóp szubienicy. — **W. Makowski:** U drzwi (poemat). — **J. Grudzińska:** Matka (nowela) i t. d.

Warunki prenumeraty „WIEDZY“:

bez przesyłki i odosłania:
30 kop. miesięcznie.
80 kop. kwartalnie.
3 ruble rocznie.

z przes. poczt. lub odosłaniem:
40 kop. miesięcznie.
1 rubla kwartalnie.
4 ruble rocznie.

=====
Za zmianę adresu dopłaca się 20 kop. =====

Z a g r a n i c ą:

Rocznie: 12 kor., 11 marek, 14 fr., 2.50 dol., 19 s.

Kwartalnie: 3 kor., 2.75 mar., 3.50 fr., 0.65 dol., 2 s. 6 p.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników.

Przy prenumeracie zbiorowej (zaczynając od 4c-h egz.) cena egzemplarza z przesyłką 35 kop. mies., 85 kop. kwart. i 3 rb. 40 kop. rocznie.

Prenumeratę zbiorową po cenie niższej przyjmuje tylko Administracja oraz filja Warszawska.

Adres Redakcji i Administracji tygodnika „WIEDZA“:

Wilno, Witebska ulica, I przejazd, № 4.

KANTOR WILEŃSKI: Księgarnia „KULTURA“ w Wilnie, Dominikańska 14

AGENTURY „WIEDZY“: WARSZAWA — Biuro dzienników **Gracjana Ungra:** Aleja Jerozolimska 78 i Wierzbowa 8. — **WILNO I MIŃSK** — Księgarnie **W. Makowskiego.** — **ŁÓDŹ** — Biuro dzienników „Promień“ **Piotrkowska 81.** — **RADOM** — Księgarnia **Powszechna** — ul. Lubelska.

Redaktor i wydawca: **DOMINIK RYMKIEWICZ.**

F

22.118